

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 250.— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 300 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 300 Za granicą M. 350

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

i na prowincji

10 Mk.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 12 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 35 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 70 Mk. Po kronice 60 Mk. Drobnie ogłoszenia za 1 słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## O tem, co życie władza w naszych przeciwników.

Zadaniem głównem i najbardziej ogólnem, jakie postawiła sobie Rada Najwyższa, gdy przystępowała do tworzenia na konferencji pokojowej nowego porządku politycznego i nowego życia Europy, a równocześnie i tą racją ostateczną, jaką przyjęła dla uzasadnienia wszystkich swych postanowień i wyroków, było — no i jest —: rzućenie niezłomnych — nieczem skała, która wietrzeje — podwalin trwałego współżycia pokojowego narodów świata, zabezpieczenie ludzkości przed nową wojną, przed powtórzeniem przeżytej katastrofy.

Proklamowano więc uroczystie prawa narodu; i to, z rozmachem rewolucji francuskiej, gdy ogłaszała prawa człowieka; a w tem prawo najświętsze: wolnego stanowienia o samym sobie, o własnym swym losie.

W imię tego prawa wracano wolność narzeczonym dotąd narodom. I przyjęto w konsekwencji jako zasadę nowego porządku politycznego i nowych granic, że naród każdy ma istnieć, jako całość, i być, jako państwo.

Równocześnie utworzono Ligę Narodów, by rozstrzygała bezapelacyjnie spory powstające między narodami, by zapobiegała i udarowała regulowanie stosunków międzynarodowych siłą i gwałtem, by wreszcie była tą czujną wesołką, która nieopuszcza nigdy do zgasnięcia, a tembardziej świętokradczego zgaszenia znicza pokoju rozpalonego w traktacie wersalskim i traktatach będących jego uzupełnieniem.

Skoro jednak Rada Najwyższa już na konferencji wersalskiej przystąpiła do urządzania Europy, w myśl tych zadań ogólnych i w jej proklamowanych praw narodu, spiętrzyły się przed nią natychmiast niestychające trudności, te trudności, jakie powstają zawsze, gdy usiłuje się sprawy konkretne załatwiać wedle praw i zasad sprzecznych z interesami, których się broni, gdy się zajmuje stanowisko nie interesów zastąpionych przez uznane i głoszone prawo, ale jakichś innych, wręcz mu przeciwnych.

Otóż Rada Najwyższa pod naciskiem przemogłym Lloydem George'a już w traktacie wersalskim całego szeregu spraw konkretnych nie zajęła się, a niezaprawiając rozstrzygnęła je ten samem w pewnym kierunku, w kierunku przeciwnym temu, jaki wskazywały prawa narodu, a to dlatego, że zajęła stanowisko, względnie jako całość uznawała w dużej mierze inne stanowisko, niż proklamowanych przez siebie praw narodu, stanowisko bronionych przez Lloyd'a George'a interesów żydowskiego „gospodarczego internacjonalizmu“.

W obronie tych interesów, a nawet samego internacjonalizmu i związanego z nim ściśle imperjalizmu, została następnie poświęcona przedewszystkiem zasada przyciągająca wręcz i całkowicie prawom narodu; została poświęcona, jako ograniczenie tych praw; była to zasada gospodarczej odbudowy imperium niemieckiego. Prawa narodu — owszem — należy uwzględnić, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy da się je pokrzyżować z interesem gospodarczym internacjonalizmu, ale tam, gdzie mu przeczą, nie mogą być respektowane.

A więc w przypadku konkretnym np. sprawa Śląska ze stanowiska praw narodu i zasady, że Europę urządzi się tak, aby nie było w niej imperiów i państw im podporządkowanych, a tylko państwa narodowe, rozbudowane na terytoriach, stanowiących geograficzną i historyczną całość indywidualną. Z tego zasadniczego stanowiska zadań ogólnych i praw proklamowanych przez Radę Najwyższą, sprawa Śląska sama przez się jasno się tłumaczy i przyłączenie Śląska w całości do Polski żadnej wątpliwości nasuwać nie może. Natomiast ze stanowiska gospodarczej odbudowy imperium niemieckiego, z platformy interesów żydowskiego, gospodarczego internacjonalizmu Śląska Polsce oddać nie wolno. Wcielanie bowiem zwłaszcza całej ziemi śląskiej do Rzeczypospolitej wiodłoby do automatycznego rozpadnięcia się imperium pruskiego na szereg narodowych, gospodarczo samowystarczalnych państw niemieckich a tem samem zadałoby cios śmiertelny żydowskiemu internacjonalizmowi gospodarczemu, zwiększyłoby

## Czy sojusz angielsko-francuski jeszcze będzie istnieć za tydzień?

Londyn. (EE. Radio). „Daily Journal“ w artykule wstępnym wyraża wątpliwość, czy za tydzień istnieć będzie jeszcze sojusz francusko angielski. Żadna premier angielski — jak twierdzi „D. Journal“ — nie mógłby zgodzić się na układ, którego nieuniknionym wynikiem byłaby wojna wcześniej czy później. Oto dłaczego L. George stanowczo opiera się takiemu rozwiązaniu zagadnienia górnośląskiego, któreby odebrało okrąg przemysłowy Niemcom.

Paryż. (EE. Radio). Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się w poniedziałek o 15 goz. Tego dnia odbył L. George naradę z rzeczoznawcami, oraz konferencję prywatną z Briandem.

Bytom. (EE. Radio). W dalszym ciągu mnożą się napady Stosstruplerów na Polaków.

Bytom. (EE. Radio). 72 na 110 gmin powiatów: żabskiego i gliwickiego powzięło rezolucję, protestu-

jącą przeciw targom dyplomatycznym o te powiaty, oraz żądającą przyłączenia do Polski całego obszaru śląskiego po prawym brzegu Odry.

Londyn. (EE. Radio). Panuje tu przekonanie, że francuscy rzeczoznawcy utrudnią porozumienie, zmierzające do ostatecznego uregulowania sprawy górnośląskiej. Delegacja angielska z całą energią nalegać będzie na jej ostateczne załatwienie.

Paryż. (EE. Radio). Porządek obrad Rady Najwyższej został ostatecznie ustalony w następujący sposób: 1) sprawa posiłków na G. Śląsk; 2) sprawa podziału G. Śląska; 3) sankcje w Nadrenji; 4) sąd na winowajców wojennych; 5) pomoc żywnościowa dla Rosji; 6) klauzule traktatu pokojowego dotyczące komunikacji powietrznej; 7) sprawa wschodnia, oraz konflikt grecko-turecki; 8) pomoc finansowa dla Austrii; 9) sprawa albańska.

## Sytuacja w Rosji.

Berlin. (EE. Radio). Żona Gorkiego bawiac w Berlinie, udzieliła współpracownikowi „Berl. Tgb.“ wywiadu, w którym przedstawia uciążliwą sytuację w Rosji. Po głodnych guberniach krąży tłumnie podły ludźmi, poszukujących żywności. Ludzie ci nie mogą zaspokoić głodu, w ciągu tej strasznej wędrówki, masowo wymierają.

Praga. (EE. Radio.) Czeskie niemieckie partie komunistyczne i socjalistyczne wydały odezwę, wzywającą do zorganizowania pomocy dla głodnej Rosji.

prawdopodobieństwo ostatecznego bankructwa pieniądza i opartej na nim władzy pozycji wielkich finansów, spowodowałyby istotnie wykonanie programu pokoju wersalskiego, rzuciłoby podstawy dla rozwoju nowego, lepszego życia i nowej, lepszej cywilizacji.

Wcielanie całego Śląska do Rzeszy uczyniłoby Polskę państwem wielkiem, gospodarczo samowystarczalnem a tem samem położyłoby kres wszelkiemu wysiłkom wynaturzenia jej w imperjalistyczne pokracze, — które służyłoby jako przewód na Wschód dla gospodarczej i politycznej ekspansji imperium pruskiego, ekspansji żydowskiej, gospodarczo internacjonalizmu.

Polska stałaby się wówczas nieolparcie państwem narodowem; jako taka byłaby niewzruszoną, zaporą dla wschodniej, imperjalistycznej polityki pruskiej Niemiec i dla rozrostu potęgi wielkich żydowskich finansów.

Podobne znaczenie, co Śląsk, mają w rozgrywanej się walce między p. Lloydem George'm i D. Briandem czy Loucherem, choć w tym tylko stopniu, w jakim są okazicielami p. Poincarre'a, i wszystkie inne kwestie szczególne, których od lat dwóch Rada Najwyższa nie jest w stanie rozstrzygnąć.

W wszystkich tych sprawach ścierają się z sobą dwa stanowiska, ideowe stanowisko traktatu wersalskiego, zastępowane w chwili tworzenia tego traktatu przez p. Clemenceau, poczytywanego przez nasz obóz belwederski i pasko-piastowski na równi z Dmowskim za osobistego swego nieprzyjaciela, dziś bronione jeszcze wytrwale przez Francję, i stanowisko, że tak powiemy użytkowe, które wprowadza się do zadania, jakby w imię i wedle zawołania i hasła tego traktatu cały ideowy jego program w realizacyjnym trudzie przy załatwianiu poszczególnych kwestii unicestwić, stanowisko zastępowane przez Lloyd'a George'a.

Niestety polityka zewnętrzna naszego rządu a właściwie Belwederu w opozycji do Dmowskiego od najpierwszej chwili służy wytrwale i naiwnie temu drugiemu stanowisku, zwalczając z anonimowym zapalem budowę Polski jako państwa narodowego, w sprawie wileńskiej i granic wschodnich mężnie i uparcie zaręka okopy żydowskiego, internacjonalizmu gospodarczego mianując je sobie federacyjnymi i upajając się to wonnym frazesem o walce, w której mierzy się si-

ły na zamiary, to znów wysokiem bardzo mniemaniem o głębokości i dalekosiężności własnych koncepcji — wreszcie admiracją dla piękna bohaterkich swych polotów i pochroniowej uroczowości ryzykanctwa.

W tych warunkach nie było sposobu już nie wytłumaczyć Belwederowi i pasko-piastowemu dyplomatom, ale choćby tylko włożyć w nich, że miejsce dla Polski w koncercie europejskim nie jest po stronie żydowskiego internacjonalizmu i wielkiej finansjery, w obozie odbudowy imperium niemieckiego i restytucji pieniądza, a jeśli już z Francją, to Francją p. Louchera, ale po stronie „nacionalistycznego świata“ i nacionalistycznych idei traktatu wersalskiego, w obozie budowy państw narodowych, gospodarczo samowystarczalnych, opierających swój byt gospodarczy nie na tranzycie i handlu pieniądzem lecz na pracy i produkcji, nie na imperjalistycznej ekspansji, czy tylko faktorowaniu cudzemu jako własnemu imperjalizmowi w jego eksploatacji obcych narodów i pracyludzkiej leczna pokojowem współżyciu z wszystkimi narodami świata, które dzielić i kłócić z sobą jest funkcją życia żydowskiego, gospodarczego internacjonalizmu, jest zerem sprawy tauczonych międzynarodowych żydowskich handlarzy pieniądzem.

Oto czego nie można było choćby włożyć w statystów z belwederskiego pasko-piastowego obozu.

W tym i tamtym przypadku konkretnym po poniesionej klęsce, zawsze z pociechą lepiej późno niż nigdy, rząd nasz belwederski przyjmował ostatecznie zawołania i postulaty obozu narodowego. Tak było z pokojem ryskim i granicą wschodnią, tak z sojuszem francuskim i rumuńskim, tak z kierunkiem polityki wobec Czech, a ostatnio wobec państw bałtyckich i ze sprawą wileńską.

W wszystkich tych sprawach życie samo włożyło po długich zresztą ciężkich dla Polski niepowodzeniach w Belweder wskazania i idee endeckie, nie mogło jednak włożyć w rząd zasadniczego nacionalistycznego stanowiska.

Ne traćmy więc nadziei, że może i Francji uda się przy roztrząsaniu spraw konkretnych włożyć w L. George'a rozwiązania, które razem zebrane oznaczają, że gabinet londyński wbrew zasadniczemu swemu stanowisku załatwił ostatecznie wszystkie konkretne sprawy zgodnie ze stanowiskiem praw narodu i nacionalistycznych idei traktatu wersalskiego.

Dr. W. M.

# Przegląd polityczny

## MINISTER SKIRMUNT O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Min. Skirmunt oświadczył w obecności kilku przedstawicieli prasy co następuje:

„Jak najusilniej muszę zaprotestować przeciw pogłoskom, jakoby Polska zadowolona była jakimkolwiek, byle niezwłocznym, rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska. W kołach rządowych nigdy nic podobnego nie myślano. Jesteśmy wprawdzie przeciwni dalszemu przewlekaniu sytuacji, ciągnącej się już 2 lata i pragniemy rozwiązania prędkiego ale i słusznego zarazem zgodnie z literą traktatu i ściśle według głosowania z dnia 20 marca.

Celem zaskodzenia słusznej naszej sprawie, prasa niemiecka posługuje się, zwłaszcza w ostatniej chwili, bezceremonialnym kłamstwem. Tak np. korespondent „Vossische Zeitung“ przypisał mi oświadczenie, jakoby w sprawie Górnego Śląska można było poprześć na kompromisie, który zadowolili Niemcy i Polskę. W rzeczywistości powiedziano więc odwrotnie: Kompromisowe rozwiązanie tej sprawy nie zadowolili ani Niemiec ani Polski.

Równie stanowczo muszę zaprzeczyć pewnym ten demagogiczny pogłoskom jakoby z chwilą ustąpienia ks. Sapiehy, stosunki polsko-francuskie miały ulegć rozdzieleniu i jakoby osłabiło zaufanie, które Polska żywiła dla Francji.

Nic podobnego nie zaszło. Stanowisko moje wobec Francji nie różni się od polityki moich poprzedników. Ścisły sojusz Polski z Francją jest czynnikiem kardynalnym i przez nikogo nie może być kwestjonowany.

Zresztą, w ciągu krótkiego jeszcze mego urzędowania, miałem sposobność określić w kilku deklaracjach, że pierwszym warunkiem ustalenia stosunków polsko-niemieckich jest uznanie przez rząd Rzeszy tego podstawowego faktu: ścisłego przymierza Polski z Francją na gruncie traktatu wersalskiego“.

## PRZEMOC PRZED PRAWEM.

Warszawski korespondent „Times'ów“ w art. z 30. lipca rb. podaje na rzecz „idei“ neutralizacji G. Śląska tak niesłychane argumenty, że warto je do słownie przytoczyć. Píše on, „że jedynie wtedy będzie można zaspokoić potrzeby ekonomiczne i polityczne G. Śląska, bez wywołania rozruchów zbrojnych raz czwarty, jeśli Wielka Brytania i Francja uzgodnią wzajemne różnice i, pomimo zasad Wilsonowskich i wyników plebiscytu, rozmyślnie popchną niesprawiedliwość względem Niemiec lub Polski. — W tym wypadku nie będzie potrzeby wzmacniania garnizonów aljanckich, jeśli obie polityki francuska i angielska będą o tyle zgodne, o ile teraz się różnią. Potęga, moc, mają zawsze słusność i zarówno wiedzą o tem Polacy jak i Niemcy.

Prócz tego zasadniczego uzgodnienia linii politycznej Anglii i Francji, należałoby — zdaniem angielskiego publicysty — zastosować tę, tak często lekceważoną zasadę, że decyzja powinna być oparta na żądaniach ludności G. Śląska, a nie na argumentach wysuwanych przez Berlin i Warszawę. Osobiście — mówi dalej autor artykułu — po dłuższym kontakcie z oboma stronami jestem zdania, że gdyby zapytać o to ludność, 4-ch na 5-ciu Górnoszlązaków oświadczyłoby się za niepodległością Górnego Śląska, z zagwarantowaniem całości i wewnętrznego porządku przez jedno lub więcej mocarstw. Nierozdzielnność obszaru jest pożądana dla stron obu, gdyż Górnoszlązacy zdają sobie sprawę z tej prawdy, o której widocznie zapomnieli Aljanci, iż złączeni utrzymują się, rozdzieleni padną.

Jest jasne dla każdego posiadającego jaką taką znajomość stosunków gospodarczych G. Śląska, że połączenie obwodu przemysłowego z Polską jest dla niego kwestją życia lub śmierci. Korespondent „Times'ów“ krusząc kopie za neutralizację Górnego Śląska, ma na oku nie dobro Górnoszlązaków, tylko interesy Anglii, któraby chciała pod pokrywką neutralizacji, po kilku latach prowizorium oddać bogactwa śląskie Niemcom. Dr. Tabor.

## NIUDOLNOŚĆ NASZEJ POLITYKI W STOSUNKU DO WŁOCH.

„Rzeczpospolita“ zamieszcza obszerny wywiad z ks. Zygmuntem Kaczyńskim, który przed paru dniami powrócił z Rzymu i miał sposobność na miejscu przekonać się o nastrojach Włoch w stosunku do Polski, a w szczególności do sprawy G. Śląska. Sfery rządzące w Polsce nie uczyniły niczego, co by mogło zyskać dla nas sympatię włoską. Co gorzej nie miały one podsycać sympatii już istniejących. I tak, wielka i potężna partja włoska Popolari, która naprawdę sprzyjała Polsce radykalnie zrewolucyjna w ostatnich czasach swój stosunek do nas, i złożyły się na to liczne powody: zupełny brak informacji ze strony polskiej, przysyłanie wysłanników (protestant p. Buzek i socjalista Liebermana), który z katolicką partją Popolari zupełnie nie mówili, bo onaby z nimi mówić nie chciały. Rząd nasz pragnął pozyskać socjalistów włoskich, którzy idą na państwo Moskwy i Niemiec. Z góry więc można było przewidzieć, że to do niczego nie doprowadzi. Poselstwu polskiemu w Rzymie nie można

nie zarzucić, ale nie może ono z natury rzeczy wpływać na orientację stronnictw, klubów parlamentarnych i prasy. Za to na posła w stołeczny senat, wybrano p. Kowalskiego, który w Rzymie zyskał sobie opinię „zabawnego dyplomaty“. U nas pisze się o zmierzchu Watykanu a w rzeczywistości stanowiska Stolicy apostołskiej jest niezwykle silne. Wszystkie państwa obsadzają placówki w Watykanie najczystszy i zasłużonymi dyplomatai. Cała prasa włoska, bez względu na kierunek dąży do wyrównania zatargu Kwirynału z Watykanem, a rząd nasz zupełnie bagatelizuje tę placówkę.

Nie umieliśmy osłabić wpływów niemieckich w Rzymie, przez wykorzystanie obecnej ciężkiej sytuacji przemysłowej Włoch na naszą korzyść. Niemcy postawili konkretne propozycje i rozwinęli znakomitą propagandę. My nie uczyniliśmy żadnych propozycji a przecież Włochy nie mogłyby być obojętne na utworzenie drogi handlowej przez polski Śląsk od Trylestu do Gdańska, na dostawę węgla górnośląskiego, tańszego aniżeli niemiecki, czy czeski, na szeregi układów handlowych, co znowu z drugiej strony ściągnęłoby inwestycyjne kapitały włoskie

## Sanacja kursu marki polskiej.

Słyszeliśmy o tem, że wiedeńska finansjera, grubo zaangażowana w markach polskich, przeważnie ostatnim spadkiem kursu naszej waluty, przedstawiła Rządowi polskiemu projekt sanacji kursu marki. Jakim był ten projekt i jakie były dalsze jego losy — narazie nikt nie wiedział. Obecnie dopiero, gdy w ubiegłym tygodniu kurs dewiza na Warszawę podniósł się we Wiedniu, — odkryła prasa tańsza dobrze dotychczas utrzymywana tajemnicę. Podniesienie się kursu marki jest wynikiem układu między Rządem polskim a finansowym światem Wiednia, układu zawartego już wcześniej, z którego jednak wypełnieniem czekano do chwili, gdy minister skarbu przedłoży Sejmowi budżet.

A na rozpoczęcie akcji sanacyjnej wybrano moment przedłożenia budżetu z dwóch powodów.

Pierwszy z nich — to chęć rozwiania legendarnych wprost bajek, krążących za granicą o niudolności polskiej gospodarki państwowej i o naszym deficycie. Wszak zupełnie poważnie pisze się, że dochody państwa w ciągu jednego kwartału nie pokrywają nawet ilości banknotów, jaką puszcza w obieg Rząd polski w ciągu 10 dni! Opublikowanie budżetu, który wprawdzie wykazuje ogromny deficyt, ale zarazem i udowadnia, że rozpoczynamy planową i systematyczną gospodarkę finansową państwa, że dochody Skarbu wzrastają i że za wydatki państwa przyjmuje odpowiedzialność Sejm, ma stworzyć platformę, na której wzrosć ma silniejsze zaufanie do naszej waluty, ma poprawić jej kursu nadać bardziej trwały charakter.

Drugim powodem — to chęć ułatwienia sytuacji Rządu, uzyskanie argumentu tak poważnego — jak podniesienie kursu naszej waluty za granicą, spowodowane ogłoszeniem budżetu — przeciw opozycji, która wedle przewidywań sfer rządowych miała bardzo silnie krytykować gospodarkę pieniężną Rządu i jej rezultaty.

Jako pełnomocnik Rządu polskiego występuje tym razem na rynku wiedeńskim Dom bankowy Meher et Co., który pozawierał szereg umów z poszczególnymi bankami tej treści, że banki te zobowiązały się według jego wskazówek zakupić w najbliższym czasie na większe kwoty dewizy na Warszawę i przez pewien czas zatrzymać je w swoim portfelu. Sumy tych zobowiązań, przyjęte przez poszczególne banki, są rozmaite. N. p. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu zobowiązał się do zakupu 300 milionów marek polskich. Ogólna suma zobowiązań dochodzi do 2 miliardów marek. Banki wiedeńskie i Rząd polski uważają, że suma ta wystarczy, aby spowodować poważną zmianę w szacowaniu naszej waluty na rynku wiedeńskim.

Od akcji tej według wiadomości, podanych w prasie wiedeńskiej, usunął się tylko Wiedeński bank związkowy, który zawarł odrębną umowę z Rządem polskim i prowadzi akcję samodzielną, oraz bank depozytowy, który nie uznał za wystarczające tych gwarancji, jakie Rząd polski zapfirarował na zabezpieczenie ewentualnych strat, poniesionych przez banki wskutek ewentualnego spadku kursu marki polskiej. Gwarancję tej stanowi pretensja Polski do dawnej austriackiej Pocztowej Kasy Oszczędności wynosząca kilkaset milionów koron. Pretensja ta jednak nie jest jeszcze płynną, z powodu niekwalifikacji pertraktacji z państwami sukcesyjnymi w sprawie waluty, w jakiej poszczególne państwa mają swoje wierzytelności z P. K. O. otrzymać.

Prócz tego zabezpieczenia odrębną gwarancję za zobowiązania Rządu polskiego z tytułu tej akcji przejął Warszawski bank handlowy. Dlatego Rząd polski wybrał z pośród banków polskich ten właśnie — tłumaczy „Die Börse“ — tem, że kierujący tą akcją z ramienia Rządu szef kancelarii kredytowej br. Mantuffel był przedtem dyrektorem tego banku.

Zasadniczo akcja ta różni się od poprzednio już podejmowanych prób tem, że tym razem Rząd polski nie daje dewiz i walut państw sprzymierzonych jako

dla Polski. Niemcy świetnie wyzyskały tę naszą niudolność i to, że położenie ekonomiczne Włoch, zmusiło je do oparcia się o Anglię.

Jeżeli nastroje włoskie nie są dla nas przychylnie, to w wielkiej mierze sami jesteśmy temu winni.

## BOJKOT TOWARÓW ANGIELSKICH W INDJACH

Bojkot polityczny, zwrócony przeciwko instytucjom wprowadzanym w Indjach przez rząd angielski, rozszerza się obecnie na teren ekonomiczny, Ghandi, przywódca ruchu bojkotowego ogłasza obecnie „rozkaz“ do detalistów, handlujących wyrobami bawelnianymi, że mają w przeciągu miesiąca pozbyć się swych zapasów towaru i odtąd już obecnymi wyrobów nie sprowadzać. Pod obcymi w pierwszej linii należy rozumieć angielskie, których import do Indii przekraczał sumę 50 milionów funtów sterl. Fabryki włókiennicze istniejące w Indjach mogą podobno zaspokoić 40 proc. zapotrzebowania; resztę Ghandi ma nadzieję pokryć przez stworzenie przemysłu domowego.

Banki wiedeńskie imieniem Rządu polskiego wstąpiły do walki przeciw spekulacji marką polską. Spekulacja ta szczególnie na gruncie wiedeńskim była ogromnie rozwinięta. Zaangażowanych w tej walce jest wielu ludzi poważnych, ale bodaj że jeszcze więcej pokątnych szmuglerów i handlarzy walutą. Przez Poznań—Berlin szmuglowano miliony marek i rzucano je na rynek wiedeński. Odkrycie przez Rząd polski w ostatnich czasach całej sieci organizacji szmuglerskiej umniejszy prawdopodobnie wskutek aresztowania głównych działaczy i rzucenie tem postrachu na mniejszych dostawców dopływ marki polskiej drogą nielegalną. Aby jednakże tem skuteczniej zwalczyć ten nieuczciwy proceder, kupują banki wiedeńskie tylko przekazy na Warszawę i tylko od pierwszorzędnych firm i kupców. W ten sposób t. zw. „słabe ręce“ drobnych handlarzy mają utrudniony zbyć posiadanego zapasu marek i muszą albo je zatrzymać, albo sprzedać bankom według warunków przez nie podyktowanych. Unikanie kupna banknotów naszych ma także swoje źródło w tem że krąży ogromnie wiele falsyfikatów, zwłaszcza białych tysiączek, falsyfikatów tak dobrze podrobionych, że nawet urzędnicy P. K. K. P. nie są często pewni, czy dany banknot jest oryginałem czy falsyfikatem. Ta też waga za granicą bardzo niechętnie i po znacznej niższej cenie przyjmują w ostatnich czasach białe tysiączki — a jako dobre uznają nowe niebieskie — te biorą bez trudności.

Podniesienie jednak kursu przekazów na Warszawę spowodować musi samo przez się zwykły kursu naszej waluty. Dotychczas jeszcze efektu tego nie widać — gdyż na razie zwykłe ulatują tylko przekazy. Przyczyną tego jest według ogólnej opinii, że właścicielami w akcję posiadaczami marek polskich starali się wymienić je na przekazy — co wpłynęło na zwiększenie popytu na przekazy a równoczesne zwiększenie podaży efektywnej waluty.

Rząd polski ma w najbliższej przyszłości zawrzeć analogiczne układy z bankami czeskimi w Pradze i niemieckimi w Berlinie.

Czy i w jakim stopniu akcja ta się uda — powiedzieć dziś trudno. W każdym razie zdaje się nam, że opieranie się tylko na jednej instytucji w kraju, zamiast wciągnięcia w tę akcję wszystkich przynajmniej największych banków polskich — o ile dotychczas prasy wiedeńskiej są prawdziwe — nie jest normalnym. Powołanie do współdziałania całego Związku banków polskich nadobyłoby niewątpliwie wystąpieniem Rządu wobec zagranicy więcej powagi i siły a nie pozwoliłoby na to, by poszczególne banki obce jak Bank depozytowy uznawały za niewystarczające ofiarowane przez Polskę gwarancje.

Dopóki jednak za granicą będzie panowała opinia, że „Polacy albo nie umieli nigdy pracować, albo zapomnieli w czasie wojny“ — jak często pisze prasa angielska i amerykańska, dopóki nie przejdziemy od zakazów pracy i karania tych, co mogą i chcą więcej, jak 8 godzin na dobę pracować, do jej zabrania i popierania, dopóki faktami nie dowiedziemy zrozumienia, że tylko napięcie do maksimum wydajności pracy w każdej dziedzinie, a przez to zwiększenie ogólnej wytwórczości Polski może trwać na lepsze sprowadzić — wszelkie oderwane usiłowania poprawy waluty zostaną mniej lub więcej skutecznymi — ać tylko półśrodkami. (S.)



## Kolejarze do społeczeństwa polskiego.

Przesilenie gospodarcze, jakie państwo polskie przeżywa, objawia się między innymi w silnym wzmożonym ruchu zarobkowym, wywołanym niepożądanym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, tak, iż dotychczasowe zarobki pracujących stały się niewystarczającymi. Pod naciskiem związków zawodowych, domagających się podwyższenia zarobków w stosunku do wzrostu cen, przyszło do porozumienia między pracodawcami a pracownikami. Zarobki ustalone zostały w ten sposób, że obecne robotnik i rzemieślnik w przemyśle prywatnym zarabia od 80 do 100 mk. na godzinę. O ile przemysł prywatny i rolnictwo przez szybką decyzję, aczkolwiek nie przez walki zdołały powstrzymać katastrofę strajkowa, o tyle nie tłuszczono się zupełnie o położenie pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych. Rząd wprowadził wólay handel, wdział więc i musiał się z tym liczyć, że z chwilą wprowadzenia wolnego handlu cen w artykuły pierwszej potrzeby wszędzie a szczególnie w byłym zaborze pruskim odrazu tak podskoczą, że dotychczasowe pobory pracowników państwowych nie mogą wystarczyć na najskromniejsze utrzymanie. Pomimo to rząd nic nie uczynił, czekając, jak zwykle, na miłotywe z dołu.

Niżej podpisany Polski Związek Kolejowców, skupiających w swoim łonie najszerze warstwy tak robotników i rzemieślników, jak i urzędników usposobionych szczerze narodowo, chcąc zapobiec fałszywym komentarzom i tendencyjnie rozpowszechnionym pogłoskom, mającymi spowodować społeczeństwo polskie nieprzychylnie dla kolejarzy, zwraca się niniejszem z apelem do społeczeństwa, aby ono nie dopuściło do ukrzywdzenia kolejarzy. Polski Związek Kolejowców niejednokrotnie czyniemi udowodnił, że kieruje się zasadami szczerze narodowymi i wobec tego ma prawo żądać, aby społeczeństwo zajęło się losem kolejarzy, jeżeli Rząd odmawia mu swojej pomocy. Opierając się na danych statystycznych przedstawiamy poniżej obraz położenia materialnego poszczególnych kategorii pracowników kolejowych, udowadniając, że żądania kolejarzy, przedłożone Rządowi dnia 29. lipca br. są słuszne i faktami usprawiedliwione.

Wydatki tygodniowe rodziny robotniczej składającej się z rodziców i dwojgią dziećmi są następujące:

14 funtów chleba	po 23,— mk.	322,—
14 funtów chleba	po 46,— mk.	644,—
1 1/2 funta cukru	po 30,— mk.	37,50
5 l. mleka	po 30,— mk.	150,—
1 1/2 funta kawy słodowej	po 60,— mk.	90,—
1/4 funta cykorii	po 80,— mk.	20,—
30 funtów kartofli	po 12,— mk.	360,—
2 funty słoniny	po 200,— mk.	400,—
1 funt masła	po 260,— mk.	260,—
1/4 funta oleju	po 180,— mk.	45,—
8 funtów jarzyny	po 30,— mk.	240,—
2 funty maki białej	po 22,— mk.	44,—
2 funty maki żytniej	po 20,— mk.	40,—
1 funt kaszy	po 20,— mk.	20,—
2 funty wołowiny	po 120,— mk.	240,—
2 funty wieprzowiny	po 160,— mk.	320,—
1 1/2 funta kiszeki	po 200,— mk.	300,—
2 funty twarogu	po 40,— mk.	80,—
1/2 funta cebuli	po 72,— mk.	36,—
10 gr. pieprzu		6,—

remi twórca, z bezinteresownym wdziękiem, obdarza ubogie kościółki w zniszczonych prowincjach. Otrzymał już 357 próśb o statuetki podobne.

Jakkolwiek istnieje pono blisko pięćset medali, wykonanych przez niezliczonych glinolepów, którzy przedstawiili Dziewicę jako wieśniaczkę, bohaterkę, męczennicę — nikt nie pomyślał dotąd o ukazaniu tej postaci w momentach niemniej historycznych i solennych, a mniej wyzyskanych, jej krótkiego a zawsze zjawiskowego istnienia.

Ks. Corbierres w dziełach swoich ukazuje nam oto Joannę z koroną i berłem, dla upamiętnienia królewskiej koronacji; Joannę z listem w ręku, jako wspomnienie licznych odezwoz z jej pieczęcią, które rozsyłała; Joannę z kluczymi, jako tę, która otwierała królowi bramy miast zdobytych; Joannę ze strzałami, opowiadającami o jej ranach odniesionych pod Orleanem i Paryżem; Joannę z pierścieniem, na znak jej wdzięcznego serca jakim przesłała obrączkę wdowie po Du Guesclinie; Joannę ze szpadą na pamiątkę wotum ofiarowanego Stemu Dyonizemu; Joannę w okowach, już uwięzioną...

Nazajutrz po tej zajmującej rozmowie, podażyłam w towarzystwie przyjaciół do samejże wioski w której urodziła się Święta. Cichy zakątek od czterech wieków nie zmienił się wcale, zachowując jednaka skromną i szczerą prostotę, która go czyni tak wzruszającym. Na drodze zalanej wspaniałym słońcem, między dwoma szlakami złoścących się zbóż, spotkałmsy idącego pieszo w swoich fioletach z czerwonym prążkiem Legji w butonierce, jego Eminencję ks. Foucault, przybyłego na jutrzejszą uroczystość.

„Na tle błękitnem”, zawsze pod niebem bez chmurki, rzucał pierścieni ametystowy swoje błyski dostojne na chylące się zeczcją głowy naszej nieli-

1/2 l. cukru		9,—
1 funt soli		3,—
6 jaj	po 15,— mk.	90,—
4 śledzie	po 11,— mk.	44,—
nieszkania	po 20,— mk.	20,—
1 funt natfu	po 8,50 mk.	8,50
2 pud zapalek	po 4,50 mk.	9,—
woda, stróż, kominiarz itd.		16,—
1/2 centnara węgla	po 94,— mk.	47,—
1/2 meira drzewa	po 640,— mk.	80,—

czyli miesięcznie 5206 75  
20627,00

Musimy wskazać na to, że wydatki powyższe liczone są aż nadto skromnie i że za podstawę brano ceny, jakie obowiązywały w lipcu. Jak wobec tego wyglądają „świetne pobory pracownika kolejowego”, utrzymującego żonę i dwoje dzieci to najlepiej wykaże następująca tablica poborów:

I. klasa prezes dyrekcji	23675
II. klasa wice prezes	21290
III. klasa dyrektor wydziału	19005
IV. klasa decernenci i naczelnicy urzędów	17033
V. klasa pomocniczy decern.	15212
VI. klasa inżynierowie ruchu	14015
VII. klasa sekretarza techn.	13103
VIII. klasa asystenci	12035
IX. klasa dodasystenci, starsi rzemieśl.	11725
X. klasa konduktorzy i rzemieślnicy	11150
XI. klasa zwrotniczy i pałacze	10575
XII. klasa portjerzy, woźny	10000
XIII. klasa robotnicy kwalifik.	9425
XIV. klasa starsi robotnicy niekwal.	8850
XV. klasa robotnicy	8275

Z powyższego wynika, że pobory pracowników kolejowych, szczególnie w stopniach niższych, różnią się znacznie od wydatków potrzebnych na utrzymanie.

Opierając się na powyższych argumentach P. Z. K., zwrócił się w porozumieniu z innymi związkami do Rządu z prośbą o podwyższenie poborów do takiej wysokości, aby odpowiadały one przybliżonej sumie wydatków. Jakaż otrzymał odpowiedź? Pan minister kolei oświadczył: „Przyznaję zupełnie, że wasze żądania są słuszne, ale poborów podwyższyć wam nie możemy, bo skarb państwa nie ma pieniędzy”. Zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia skarbu nie wyługamy żądań niemożliwych, lecz zredukowałmsy je do minimum tego, co każdy człowiek otrzymać musi do egzystencji.

Wskutek stanowiska Rządu naprężenie wśród kolejarzy doszło do niesłychanych rozmiarów i grozi wybuchem niebezpiecznym, o ile delegacji pertraktującej z Rżdem nie uda się w ostatniej chwili wyyskać uwzględnienia słusznych żądań. Polski Związek Kolejowców stojący jak dawniej i tak i dzisiaj na gruncie szczerze narodowym żądać musi takiego uposażenia dla kolejarzy, jakiego wymaga obecna drożyzna.

Chcąc ze względu na Śląsk czołowy wybuch w ostatniej chwili powstrzymać, Polski Z. K. odwołuje się do opinii publicznej i oświadcza że dołoży wszy stkich sił, aby uwzględnienie żądań kolejarzy uzyskał w drodze ugodowej. Delegacja kolejarzy pojechała potwornie do Warszawy, okazując tam samemu dobrą wolę. Społeczeństwo całe zrywano, aby kroki nasze poparło silnym naciskiem na Rząd, jeżeli zaś słuszne żądania nie będą uwzględnione to odpowiedzialność za następstwa całkowicie spadną na czynniki rządowe.

cznej gromadki. Biskup z Saint Die, prosty i ujmujący — a i dzielny, gdyż Niemcy co go pojmali nie potrafili go ustraszyc — wyrażał żal, że to miejsce tak trudno jest dostępne dla pielgrzymek. Domremy obsługuje jeden pociąg na dobę, a niedogodność ta jakże przeszkadza czynnemu kultowi dla tego miejsca, którymby Francja i świat cały otoczył je rade!

Jakże się rozumie to święte wzruszenie, jakie ogarniało przybywających tu wodzów naszej Wielkiej Wojny, którzy w posępnych momentach, dażyli w ten zakąt po natchnienie i siłę i długie godziny spędzali na rozmyślanii w domu „wodza swego, Joanny d'Arc’.

Jakże się to rozumie, że od niepamiętnych czasów, wojsko, przechodząc mimo, prezentuje zawsze broń przed tym drogim przybytkiem! Że wszystko w tym zakęcie, w pobliżu tego kościółka, w którym Ona się modliła, gdzie Jej chrzcielnica i dokumenty chrztu ze czcią są przechowywane, nabiera wartości symbolu, pozoru jakiejś rzeczy wręcz jedynej — budzi poryw najszczerzy. I odczuwa się to co przeżył tu ów batalion strzelców, gdy w r. 1918, o 11-tej godzinie w dniu zawieszenia broni, dowiedziawszy się o zakończeniu wojny i stanowczem zwycięstwem własnych wojsk i to w chwili, gdy iść mu wypadło właśnie mimo tej szopki lotaryńskiej, zaprzagnął uwiecznić to wstrząsające wspomnienie złożeniem w muzeum „stryszkowem” domu dziewczicy świętego swego sztandaru, jaśniejącego odtąd na tamtej ścianie. Hołd miłości złożony przez żołnierzy zwycięskich, okrzyk jedwabiu i złota, wojowników szczęśliwych, ku czci słodkiej tryumfatorki, dziewczątka lat siedemnastu, która im była wzorem uwielbienia godnym, która im objawiła tajemnicę porywu i wyzwolenia!...

Przekład M. W.

## GŁOSY PUBLICZNE.

# Lektor

Otrzymujemy następujące pismo:

Gdy przechodził ulicą Sokoła i rzucił okiem na rozlepiony na ścianie numer „Gazety Porannej” wpadł mi w oczy nagłówek: „Odparcie oszczerczych napaści „Słowa Polskiego” — zaintrygowany tym nagłówkiem przystanąłem i przeczytałem cały artykuł p. Stan. Lewickiego, kierownika „Lektora”, który po miesiącu czasu odgrąza się Szan. Redakcji skargą sądową za umieszczenie w Nr. z 3. lipca br. notatki p. t.: „Szerzenie gangreny pornograficznej w drodze urzędowej”. Za ową notatkę serdecznie byłem wdzięczny Redakcji „Słowa Polskiego”, a ze mną razem szerokie koła katolickiej polskiej publiczności.

My we Lwowie znamy zanadto dobrze i pana St. Lewickiego i jego „Lektora” — ale w Polsce go nie znają. Niechże więc wytoczy tę zapowiadzaną skargę przed sądem — a ja sam zgłoszę się na świadka, aby przedstawił zgubne skutki działalności oświatowej „Lektora”.

Przed czterema laty pisałem o „Lektorze” w „Gazecie Kościelnej” w artykule p. t. „O niebezpieczeństwie masonskim” i na podstawie całego szeregu objawów wypowiedziałem przekonanie, że „Biblioteka „Lektor” jest parawanem lwowskiej loży masonskiej.

Następnie pamiętałem — jak w swoim czasie sp. inż. Mieczysław Glienisz — rozsyłając swoją broszurę pt. „Poznaj siebie samego”, dołączał do niej dodatek pt. „Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych” z charakterystycznymi w nagłówku trójkątami masonskimi, splecionymi w otoku węża, kłusającego swój ogon, nad którym umieszczono napis: „Prawda, najwyższa religia”. W dodatku tym na str. 5 p. M. Glienisz mówił, co następuje: „Ten ideał Prawdy i Dobra, tkwiący zasadniczo w pragnieniu poznania rzeeczywistego bytu, przyswieca myśli utworzenia Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych. Ognisko to ma być pracownią, skupiającą polskich badaczy w dziedzinach bytu pozbawionych dotąd pracowni i mównicy. Podstawą jego naukową będzie księżnica w której staram się zgromadzić dzieła, pozwalające badać dziedzinę metapsychiczną, wiedzę tajemną i filozofie Wschodu i Zachodu, religie i ich ezoteryzm.

Podstawą Ogniska materialną będzie domek dość blisko Krakowa, aby pracownicy bez trudu mogli doń dochodzić z miasta i dość obszerny, aby kilku badaczy zamiejscowych znalazło w nim możność pobytu wraz z jaskm stołem.

Wybuchła wojna w r. 1914. Kiedy we wrześniu 1915 r. powróciłem z uchodźstwa do Lwowa, uderzyły mnie w oczach tramwajowych, oknach wystawowych, na szpaltach dzienników i wszędzie, gdzie się człowiek ruszył, mocno pretensjonalne i zuchwałe reklamy „Lektora”, przedstawiające rękę z pochodnią, oświetlającą cały Lwów. Obudziło to we mnie podejrzenie i kiedy w domu przy ul. św. Mikołaja 23, gdzie się mieści „Lektor”, znalazłem także „kuchnię jarską”, zaraz się domysliłem, że owo Ognisko Badań ezoterycznych i metapsychicznych założono nie pod Krakowem, ale we Lwowie.

Obserwując dalej działalność „Lektora” przekonałem się, że wystawione za oknami jego domu przy ul. św. Mikołaja 1. 23 książki jak np. Balzac: Opowiadania jurne; Brantome: Żywoty pań swawolnych; Daniłowski: Maria Magdalena; Gustaw Olechowski: Dzieje mężczyzny; M. Srokowski: Kult ciała; Romocki: Słubny welon; Kuprin: Jama; Arcybaszew: Ssannin; Mantegazza: Fizjologia miłości, i wiele bardzo wiele innych — mogą swobodnie wypożyczać uczniowie i uczennice, bo każdemu, kto się w tej wypożyczalni zapisze, wydają wszelkie książki, jakich tylko zażąda, bez najmniejszej przeszkody i bez żadnego względu na wiek i dojrzałość umysłową, czy fizyczną.

W sierpniu 1917 r. powstała przy Lektorze Instytut wydawniczy i pierwszym dziełem wydanym było wstępne, pornograficzne powieściado Ewersa p. t. „Alraune”. Obrzydliwy ten romans skonfiskowała prokuratorja zżydziałego Budapesztu, ale prokuratorja Lwowa okazała się o wiele liberalniejszą, bo nie dopatrzyła się w tej książce nic przeciwnego moralności, jak również i w następnym wydawnictwach Lektora, jak np. tego samego autora: „Mamałoi”, „Pająk”, „Uczeń czarnoksiężnika”, dalej Ferrera’a C. „Nasze sojuszniczki”, „Opium”, Kuprina: „Miłość Sulamity”, Rachilde’a: „Zonglerka”, Skrochowskiego M. „Kult ciała”, Willy’a: „Małżeństwo Klauudy”, France’a Anatola: „Bunt aniołów” itd. itd.

Takie tylko i tym podobne puszcza „Lektor” wydawnictwa w świat — jakiegos dzieła o innej, a nie erotycznej treści — ani śladu, prócz jednej powieści Bańkowskiej „Horynice” i Gelli „Ruski miesiąc”.

„Lektor” posiada filje: w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Lublinie. Urządzenie i utrzymanie takich księżnic musi pochłaniać krocie, a tymczasem p. Stanisław Lewicki, zgłosił w kwietniu 1921 r. w Sądzie handlowym we Lwowie — „Lektora”, jako spółkę wydawniczą o kapitale 100.000 mk., z czego sam wpłacił 90.000 mk, a spółniczka jego p. Teofila z Riccich Lewicka 10.000 mk.

Muszą być za tem przedsiębiorstwem imie poważniejsze kapitały — muszą być inni jeszcze współpracownicy, a tacy, nie trudno się domyslić.

Powyższe moje uwagi raczy Szanowna Redakcja przyjąć do wiadomości. Są one wyrazem mego najgłębszego przekonania.

Prof. Franciszek Walczak

## Nauka i sztuka.

**Opaliński** **Lukasz**: **Obrońca Polski**. Przetłumaczył i opracował Dr. Kazimierz Tyszkowski (Biblioteka Paryży politycznych. Tom II.). Lwów—Warszawa, Książnica Tow. Nauczycieli Szkół wyższych, zakł. i druk. „Grafia”, 1921, 8 m., str. XXX 85.

Przez długi czas niesłusznie zapomniany, odkryty dopiero w ostatnich latach, dzięki prof. Bruecknerowi, jest **Lukasz Opaliński** jednym z najznakomitszych i najbardziej interesujących naszych pisarzy XVII w. Jego działalność literacka obejmowała rozprawę polemiczną, satyrę, polityczną i obywatelską, broszurę polityczną, próby poetyki, okolicznościowe mowy i listy, filozoficzne traktaty. Według Bruecknera każdy niemal z jego utworów jest znakomitym w swoim rodzaju w XVII w. mcelem nie prześcigniętym. Do najciekawszych prac **Lukasza Opalińskiego** należy: **Polonia defensa**, w której zbija zarzuty **Jana Barclaya**, pisarza szlacheckiego, wymierzone przeciw Polsce w dziele jego: **Iconanimorum (1614)**. Nie dziwi że ponury i niebezpieczliwy obraz Polski, skreślony przez **Barclaya**, sprawiedliwy obraz Polski, skreślony przez **Opalińskiego** wyszła z pod pióra człowieka, doskonałego obywatela z przedmiotem, wyudała zaś dzięki takłowi i erudycji **Opalińskiego** głównie spotwarzanego narodu. Praca **Opalińskiego**, napisana w języku łacińskim, pojawia się obecnie w pierwszym tłumaczeniu polskim, które wyszło z pod pióra p. **Kazimierza Tyszkowskiego**. Tłumacz włożył w przekład dużo pracy i staranności. We wstępie mówi o życiu **Lukasza Opalińskiego**, kresli jego charakterystykę i podaje ocenę jego literackiej działalności, w drugiej zaś części zastanawia się nad powstaniem i znaczeniem „**Obrońcy Polski**”. Sumienny komentarz, dodany do dziełka, ułatwia w znacznej mierze jego lekturę (w. h.)

**Na sarkofagu Napoleona**. **Garść kwiatów poezji polskiej**. Pamiątka obchodu napoleońskiego w Polsce 1821—1921. Warszawa, nakł. księgarni Perzyński, Niekiewicz i Ska, druk. F. Wyszynskiego i Sp., 1921, 16, str. 35.

Setna rocznica śmierci Napoleona wywołała dość małą stosunkowo ilość wydawnictw okolicznościowych; rodzajem antologii poetyckiej jest książeczka, wymieniona w tytule, która, jak zaznacza zresztą wydawca jej, **Ksawery Glinka**, nie rosząc sobie zupełnie pretensji do wyczerpania bogatego materiału, jest skromnym wyborem najbardziej charakterystycznych polskich utworów poetycznych, związanych z imieniem Napoleona. Zbiorek zawiera utwory: **Kajetana Koźmiana** (Ode na zawieszenie orłów francuskich w Lublinie), **Kazimierza Brodzkiego** (Urywki z wiersza: Na sprowadzenie zwłok ks. **Józefa Poniatowskiego** z pod Lipska do Warszawy), dwa ustępy z „**Pana Tadeusza**” **Mickiewicza**, **Konstantego Gaszyńskiego** (Mogiał **Sułkowskiego** w Egipcie), **Antoniego Goreckiego** (Zdobycie przez wojsko polskie w Hiszpanii wawozu pod **Samo-Sierra**), **Zygmunta Krasińskiego** (wyjątek z wiersza: Na sprowadzenie Napoleona) i **Jana Kasprówicza** (Szlakiem symfonicznej drogi). Pięknie wydana książeczka jest miłą pamiątką uroczystości napoleońskich. Próba ta może skłonić wydawców do ogłoszenia wyczerpującego zbioru utworów poetycznych polskich o Napoleonie. (w. h.)

**„Przegląd Administracyjny”**. Ukazał się zeszyt 5 „Przeglądu Administracyjnego”. Treść zeszytu: Dr. **Saloni**: Gmina wiejska w b. dzielnicy pruskiej (o zakresie działania organów władzy gminnej). **K. Kierski**:

**Kino L E W**

Dziś we wtorek dnia 9. sierpnia b. r. Po raz ostatni!

**KRYSTA** (Mitość i śmierć)

n3600

Od jutra t. j. 10 b. m. wielki dramat życiowy, firmy Gaumonta

**ZGRZYTY ŻYCIA.**

Obywatelstwo polskie i opcja według traktatu wersalskiego. Dr. **W. Szulc**: Zasługi wojskowe; stosunek nowej ustawy do dawniejszych przepisów. Przegląd Orzecznictwa (Senatu administracyjnego i wojewódzkich sądów administracyjnych). Z praktyki.

**Szober Stanisław**: Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszecznej i gimnazjum niższego. Lwów—Warszawa. Książnica polska, Tow. Nauczycieli Szkół wyższych, 1921, 8, str. 181.

Autor postawił sobie za zadanie podać szczegółowy rozbiór zasad, na których powinno opierać się nauczanie języka polskiego. Stosownie do tego założenia, mówi najpierw o nauce czytania rozwiązując dotychczasowe metody syntetyczne (sylabizowania, głoskowa, syntetyczno-głoskowa), analityczną, dochodzącą do przelocowania i wyrazową, analityczną, dochodzącą ostatecznie do przekonania, że najbardziej naturalną i odpowiednią podstawą elementarza polskiego może być tylko metoda analityczno-syntetyczna biorące za punkt wyjścia nauki wyraz. Właściwą naukę elementarza należy poprzedzić ćwiczeniami przygotowawczymi. W rozdziale drugim mówi o zadaniach i zakresie lektury szkolnej, przytoczył wyciągi ze słusznego punktu widzenia, że nauka języka ma obejmować także wiedzę teoretyczną o języku i jego najważniejszych faktach i zjawiskach; w dalszym ciągu zastanawia się nad metodyką czytania szkolnych. Trzeci rozdział poświęcony jest metodyce wypracowań piśmiennych; tu uwzględnia autor treść wypracowań, formę ich i układ, język, ponadto porusza kwestię programu wypracowań piśmiennych, cykli koncentrycznych w ich programie, podaje w końcu szereg uwag metodycznych o sposobie przygotowań do wypracowań piśmiennych. Rozdział czwarty zajmuje się metodyką ortografii, ostatni (piąty z rzędu) metodyką gramatyki, w którym porusza kwestię zadań nauczania gramatyki, metodę jej nauczania, zasady układu materiału gramatycznego, teorię gramatyczną w podrozdziałach szkolnych, zakres nauki gramatyki i program nauki tej w naszych szkołach. Wierny swemu zasadniczemu założeniu nie podaje autor gotowych przepisów i wskazań praktycznych jako sprzecznych z istotnymi zadaniami pracy dydaktycznej, bezcelowych zresztą i bezużytecznych. Zastanawiając się nad zasadami nauczania języka polskiego, pragnął zwrócić uwagę nauczycieli na cały szereg problemów pierwszorzędnej wagi a wywodami swymi dopomógł im w należytem spełnianiu trudnych obowiązków. Nie sposób w piśmie codziennym podawać wyczerpującą ocenę pracy p. **Szobera**; pragniemy zwrócić tą notatką uwagę na nią nie tylko gron nauczycielskich, lecz także szerszej publiczności, dla której lektura książki tej będzie doskonałym przewodnikiem doradczym, zwłaszcza, że autor uwzględnia także literaturę przedmiotu. Książka, napisana żywo, umiejętnie wyzyskująca materiał, może być oparciem o praktykę szkolną, pobudza do myślenia i to jest jedną z jej wielkich zalet. (W. h.)

**Edward Ligocki**: „**Nowa Legenda 1920**” (z okładką **Józefa Mehoffera** i mapą bitwy pod Warszawą),

4-o, str. 168. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”, Warszawa, 1921. Cena mk. 320.

Książka ta jest pamiętnikiem literackim 1920 r., zawiera wspomnienia o odzyskaniu polskiego morza i o ciężkich godzinach grożącej Polsce nawałnicy bolszewickiej. Autor „**Nowej legendy**” miał możność bezpośredniej obserwacji, będąc przez cały rok 1920 w sztabie gen. **Józefa Hallera**. Ustępny książki, odnoszące się do tych chwil historycznych i podkreślające zarówno rolę poszczególnych dowódców polskich, jak i Francuzów, oparte są na opiniach gen. **Hallera**, gen. **Sikorskiego** i innych. „**Nowa legenda**” jest barwnym i ciekawym dokumentem niedawnej, a tak żywej i domostwej dla nas przeszłości.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

### LISTA UCZESNIKÓW OBROTU CZEKOWEGO

Pocztowej Kasy Oszczędności wyszła z druku, zawiera ona 228 stron petitu. Jest to spis nazwisk osób prywatnych i firm, które do dnia 31 stycznia br. przystąpiły do obrotu czekowego PKO. Przy zamierzonym przez Dyрекcję PKO wprowadzeniu czystych blankietów nadawczych w każdym urzędzie pocztowym, spis ten odda ogromne usługi tym, którzy pragną bezpłatnie przesłać pieniądze uczestnikom obrotu czekowego. Cena egzemplarza mk. 100. Do nabycia w Pocztowej Kasie Oszczędności, Warszawa, plac Napoleona 8. 3583

## Były kierownik

Zakładu dentystycznego Dr. **J. Brzeskiego** obecnie

w Zakładzie lekarsko-dentystycznym Lwów, św. **Anny** 3. n3597

### Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Czerniowcach (Rumunia) strada **Eminescu** Nr. 8

uprasza zarządy polskich źródeł i zakładów klimatycznych, dalej przedsiębiorstwa komunikacyjne, zwłaszcza żegluga rzecznej i morskiej, wreszcie firmy handlowe i przemysłowe w Polsce o nadsyłanie plakatów broszur i anonsów do biur i pocztykalni Konsulatu w celu reklamy.

Przez Konsulat czerniowiecki przewija się po kilkaset interesentów dziennie, którzy zwracają uwagę na źródła i przedsiębiorstwa w Polsce, posiadanie jednak plakatów i anonsów znacznieby akcją reklamową ułatwiało. n3582

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI.

## Z współczesnej muzyki.

(Ciąg dalszy.)

Załamaniem moim jest zapoznanie czytelnika z tem co określił byśmy „najnowszym kierunkiem w muzyce”. Trudność niemała, gdyż właśnie wskutek braku ciągłości w tradycji organizacyjnej muzycznego życia u nas, nie można orzec z całą pewnością, że istotnie każdy interesujący się muzyką czytelnik zna dokładnie twórczość z czasów **Wagnera** i tuż po nim, jako przesłanki muzyki obecnej. Spora liczba usłyszenia symfonicznej muzyki **Straussa** lub tego prawie-klasyka — to jeszcze nie jest znajomość rzeczy. A nowsza muzyka, jako nowsza, wymaga naprzód osłuchania, aby mogła być należycie zrozumiana. Zmiany jakie obecnie w muzyce Europy przeszły są poprostu fundamentalne, gdyż przeistaczają fundamenta stylu i środków technicznych dotychczasowej muzyki. Przypomnijmy sobie dawne wieki, w których zaczynały się te dość szybkie metamorfozy, stawiające znaki zapytania przy tem, co dotąd uznawano za jedynie dobre, jedynie piękne, jedynie możliwe. „**Ars nova**” ok. r. 1800, „**musica nova**” ok. r. 1600, „nowy styl” ok. r. 1750 udowodniły, iż piękno jest różne, że możliwość jest wiele, że zła w niektórych wypadkach jest dobrem i na odwrót. Dziś widzimy to jak na dłoni, o ile trzymamy się zasady panującej obecnie w wiedzy o sztuce: że nie można na sztukę dzisiejszą patrzeć oczami sztuki wczorajszej, a przedewszystkiem (szukać wczorajszymi kryterjami). W tym duchu jedynie wychowywaliśmy publiczność Zachodu umie szczerze entuzjastycznie na **Bachem** i **Wagnerem**, **Mozartem** i **Debussym**. Cnota **Schoenbergiem**, **Brahmsem** i **Skriabinem**. Swoi duchowi zasób muzyczny, cały ten historyczny materiał, umie melomani Zachodu ugrupować tak, iż

bez trudu podaje swój muzyczny intelekt pod prawa dawnego stylu i nie odczuwa żadnych konfliktów z sobą samym lub z dziełem słuchanym. Umie dostosować się do każdego stylu. Posiada bowiem bogate doświadczenie estetyczne, nabyte wskutek wysłuchania dobrze zorganizowanych koncertów i dobrze wykonanych utworów, wartościowych tak co do ilości jak i jakości. To stwarza wytworność i wytrawność sądu nie zabarwionego pierwiastkami leżącymi poza sztuką. Urządzenie u nas np. wczoraj **Ravela**, albo **Strawińskiego** albo nawet choćby **Regera**, byłoby (poza kwestią możliwości wykonania) sensacją. Dopatrywaliby się wtem czegoś niezwykłego, „modernistycznego” (provincializmu!), jeśli nie ekstrawaganckiego; wszak brakuje przesłanek intelektualnych i przygotowań, które nie mogą trwać szeregu lat, zwolna a systematycznie wprowadzających słuchaczy w tereny nowych zjawisk i nowych dążeń. I dlatego właśnie istnieje trudność w porozumieniu się.

Mimo to odważam się wprowadzić czytelnika w „zatrutą atmosferę” najmłodszej muzyki, ograniczając się do rzeczy zasadniczych, brak bowiem miejsca nie dozwala na poruszenie szeregu szczegółów, nie mając jednak wagi.

Kto obserwuje rozwój wszelkich czynników muzycznego tworzenia od czasu **Wagnera** ten łatwo zauważył wyczerpanie i zmęczenie. To nie ogólny brak inwencji ani też brak talentów, ale wyczerpanie środków melodyjnych, rytmicznych i harmonicznyc, opartych na dawniejszych systemach. Odczuwamy między innymi, że tonacja dzisiejsza (dur i moll) już nie mogą otworzyć nowych perspektyw. Stały się czerni szablouowem, jak w swoim czasie tonacje kościelne, które właściwie do dnia dzisiejszego nie wyszły z użycia (nie tylko w melodjach ludowych). Gdy nie zadawała im twórców, muszą być albo zmodyfikowane albo zastąpione innymi. Te inne tonacje mogą być tylko pozaczuropejskie, egzotyczne, orientalne,

których jest wielka mnogość. Odbiegała od typu naszych tonacji których wykładnikiem są gamy temperowane, tj. składające się z półtonów i tonów całych równo odmierzonego a dzielących oktawę na 12 półtonów (chromatyka). Używanie postępów chromatycznych stało się w czasach **Chopina** i **Wagnera** coraz częstszem, aż wreszcie i ono nie mogło zadowolić: wyczerpało szybko pomysłowość. Zaczęto myśleć o wprowadzeniu ćwiercotonów, właściwych orientalnej muzyce. Jednakże ten zamiar tak długo nie mógłby być zrealizowanym pozytywnie, jak długo ucho muzyczne Europejczyka nie jest w stanie zupełnie dokładnie rozróżniać ćwiercotonów. Tymczasem jednak wprowadzono różne systemy tonalne, byleby wyzwolić się z pod jarzma dotychczasowych dwóch rodzajów tonacji (dur i moll); do takich ustowań należy system **Debussy'ego** oparty na gamie całotonowej (c, d, e, fis, gis, a, b, his = c), także systemy **Skriabina**. Wszystkie te systemy starają się pogodzić tonalność europejską z orientalną, są więc również sztuczne (gdyż temperowane) jak dawne gamy kościelne i nowe (dur i moll).

Te ustowania musiały wywrzeć wpływ na barwnikę doprowadzoną w zakresie europejskiej tonalności przez **Wagnera** i jego bezpośrednich następców do bardzo wyrafinowanej doskonałości ale i wielkiej komplikacji, które rosły wraz z wzrostem świadomej czy nieświadomej niechęci do tonalności durowej i mollowej. Objawiało się coraz silniej i coraz szybciej dążenie do zarzucenia wszelkiej tonacji, co naprzód uzyskiwano w drodze ustawicznej (prawie kaleidoskopowej) zmiany tonacji, czyli w drodze ustawicznego modulowania, a potem coraz częstszego pomijania wszelkich zasadniczych akordów opartych na trójdźwięku. Do zupełnej negacji w zakresie tonalności durowej i mollowej i do zupełnego wyczerpania możliwości harmonicznyc na nich opartych doszedł zwłaszcza **Reger**, ostatni z diatoniczno-chromatycz-

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 sierpnia.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 9 bm. „Faust“ Gucnoda, opera.

Sroda 10 bm. „Biały mazur“ operetka Lehara.

Czwartek 11 bm. „Czar mandaru“, operetka Świeżyńskiego.

Piątek 12 bm. „Biały mazur“, operetka Lehara.

## REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Gościnne występy K. Adwentowicza.

We wtorek 9 bm. „Ociec“, dramat w 3 aktach Strindberga.

We środę 10 bm. „W przystani“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

— APOLLO. „Córka Afrodyty“, dramat w 6 aktach z artystką węgierską Kamilla Hallay. 3548

— Pożyteczna instytucja. Organizacja narodowa IV dzielnicy licząc się z opłakanymi stosunkami zdrowotnymi przedmieść, gdzie dzieci chowają się wprost na ulicy, stworzyła ochronkę dla tych dzieci a w każdą niedzielę i święto urządza wycieczki dla dzieci za miasto. Dzięki pomocy Komitetu polsko-amerykańskiego przeszło 400 dzieci i młodzieży znalazło w ochronce opiekę i zdrowe pożywienie. A już prawdziwą radością napawa dzieci każda wycieczka, skierowana w okolice Lwowa. Dzieci ustawiono w czwórki z chorągiewkami w ręku a pieśnią na ustach ciągną za rogatki, gdzie w laskach czeka je tyle niespodzianek, za baw i gier. Każde dziecko otrzymuje na wycieczkę herbatę z mlekiem, którą zabiera do flaszek, na wycieczce znów panie rozdają bułki i następuje wspólny posiłek wśród wesołego rozgwaru rozbawionych dzieci. Nie dziw więc, że dzieci, bawiące się przeważnie wśród kurzu ulicy z utęsknieniem czekają na te zbiorowe wycieczki, pozwalające im oglądać czary pól i lasów. Zdałoby się więcej takich ochronek, chociażby po jednej w każdej dzielnicy.

— Polska szkoła korespondencyjna „Palatyn“. Istnieją dwa sposoby uczenia: żywe słowo i czytelnictwo, gdzie obcowanie z żywym człowiekiem zastępuje książka. Nikt nie będzie się sprzeczał o to, który z sposobów jest lepszy. Żywe słowo, obcowanie z jednostką inteligentną i o wysokiej wartości moralnej, o niebo przenosi obcowanie z kartą zadrukowanego papieru. Alłści nie wszędzie żywe słowo dotrzeć może. Wysłuchanie wykładu wymaga poświęcenia ze strony słuchającego czasu nie wówczas, kiedy się ten czas ma, ale wtedy gdy odbywa się wykład, wymaga skupienia uwagi niejednokrotnie wówczas, kiedy słuchacz jest zmęczony. Książka dociera wszędzie i można korzystać z niej wtedy, kiedy jest czas i możliwość pracy umysłowej.

W Ameryce zrozumiano, że można zwiększyć korzyść płynącą z czytelnictwa jeżeli zorganizuje się je w ten sposób, iż łączy się czynniki czytania (samouctwa) i szkoły. Powstały tam szkoły, uniwersytety korespondencyjne, które rozwinęły się w sposób zadziwiający. Najstarsza z tych szkół International Correspondance School Company, której siedzibą jest Scanton, powstała w 1891 r. a w 1908 r. miała już 700.000 uczniów.

Każdy nie opuszczając domu, nie tracąc czasu na chodzenie na wykłady w godzinach dla siebie niewygodnych, może uczyć się w domu czego chce i w takim tempie (zużywając na naukę tyle czasu) w jakim pozwalają mu na to czas i wrodzone zdolności. Nauka przez korespondencję, jest tak rozpowszechniona, że większość rzemieślników, techników i handlowców, a nawet 40 proc. adwokatów amerykańskich w ten sposób otrzymało wiedzę.

W obecnej chwili 14 uniwersytetów w Ameryce Północnej zerwało z dotychczasową formą nauczania

nych twórców. Już za jego życia czterech zwłaszcza kompozytorów uczyniło w całym tonalnym systemie europejskim zupełny wyłom i przewrót. Jestto Francis Debussy, Rosjanin Aleksander Skriabin, Anglik Cyryl Scott i austriacki Niemiec Arnold Schönberg. Ale niemniej w tysamym duchu pracowali R. Strauss, G. Mahler, M. Reger i szereg mniejszych a nie mniej poważnie myślących i wynalazczych duchów (Rebikow, Busoni itd.).

Za nimi obok Schönberga w tysamym kierunku choć o swoistem zabarwieniu podąża Francuz Rawel, Polak Szymanowski, grupa Schönberga, wielu młodszych kompozytorów różnych narodowości. Są to muzycy z świetnym wykształceniem i bez dyktanckich manier, pełni wynalazczości i artystycznego rozumu. Bez przesady można stwierdzić u nich ład i żelazną logikę w myśleniu muzycznym. Są to może niegotowe jeszcze indywidualności, ale z całą świadomością dążące do wyzwolenia muzyki z wszelkich konwencjonalizmów.

Nie negując doskonałości dotychczasowego systemu, stwierdzają tylko, że ten system nie jest jedynie zbawczym, że świat myśli muzycznych zna wiele możliwości w zakresie tonacji i harmonji. Doszli np. do przekonania i udowodnili, że konsonans i dyssonans nie są pod względem muzycznym przeciwieństwami istotnymi lecz tylko różnicami w stopniu, t. zn., że nie można twierdzić, iż jedne akordy są konsonujące, a drugie dyssonujące, lecz, że jedne bardziej konsonują

jako wyłączną i otworzyło podwoje wszystkim tym, którzy ze względu na odległość, warunki pracy itp. ma rzyć nie mogli o zdobywaniu wiedzy uniwersyteckiej.

W obecnym roku akademickim Uniwersytet w Wisconsin ma 20.116 studentów, otrzymujących wiedzę przez korespondencję, w Chicago 5.575, w Kansas 1.800, w Kentucky 474, w Minnosa 752, w Missouri 1.397, w North Dakota 250, w Ohio State 4.900, w Oklahoma 800, w Texas 1.529, w Columbia 500, w Florida 5.804, w Indiana 586, w Iowa State College 240.

Rodacy nasi na wychodźstwie już od lat kilku stworzyli instytut naukowy, którego zadaniem jest udostępnienie wiedzy ogólnej i zawodowej każdemu, kto umie czytać i pisać. W ciągu ośmioletniego istnienia instytucja ta licząca dziś 18.000 studentów, zdołała rodakom naszym rozsypałym po całym świecie, dopomóc do zdobycia wiedzy. Obecnie zasłużona ta uczelnia „Powszechna szkoła korespondencyjna Palatyn“ przeniósła się do Warszawy chcąc przede wszystkim pracować dla swoich i u siebie. Rozpoczęła ona już swoją działalność, zyskując od razu wydatne poparcie ze strony tych wszystkich którzy korzystali z jej usług, gdy działała jeszcze wyłącznie w Ameryce. Polskie Ministerstwo Oświaty już od kilku miesięcy koncesjonowało szkołę, widząc ogromną doniosłość tej placówki, specjalnie zatrudnionej dokształcaniem dorosłych.

Po wszelkie informacje dotyczące kształcenia się przez korespondencję należy zwracać się wprost do Powszechnej Szkoły Korespondencyjnej „Palatyn“ Warszawa, Nowy Świat Nr. 36.

— Czynności lwowskiego Pogotowia ratunkowego w lipcu przedstawiają się w następujących cyfrach: Towarzystwo wzywano 68 razy, z tego w dzień 40, w nocy 28. — Udzielono pomocy w następujących wypadkach: I. Urazy, a mianowicie: złamania kości 14, zwichnięcia stawów 5, wykręcenia stawów 6, stłuczenia 26, otarcia skóry 13, rany tłuczone 87, rany miażdżone 1, rany darte 23, rany cjęte 89, rany klute 16, rany postrzałowe 5, rany z ukąszenia 35, oparzenia 11, ciała obce 87, wstrząśnienia mózgu 1, wstrząs 1, zabójstwo 1. — II. Zastąpienia nagłe: osłabienie i omdlenie 41, choroby wewnętrzne 9, choroby inne 25, ostry niezbyt żołądka i jelit 2, zatrzymanie moczu 1, zaburzenia sercowe 3, padaczka i drgawki 1, histerja i nerwica 2, obłąkanie 2, symulacja 1, krwotoki 6, poronienia 2, porody (uliczne) 2, otrucia przypadkowe 1, nagła śmierć 5, fałszywy alarm 5. — III. Zamachy samobójcze a mianowicie przez: otrucie 4, postrzał 2, rzucenie się z wysokości 3, utopienie się 1, rzucenie się pod koła 1. — IV. Przewozy chorych 156. Ogółem 696. Korzystało z usług Pogotowia ratunkowego 691, mężczyzn 286, kobiet 230, dzieci do 15 lat 175. — Szczególne uwagi a mianowicie: przypadki upcia się 1, przejechania i potrącenia 11, przejechania przez wozy 4, przejechania przez automobile 3, przejechania przez kolej elektryczną 3, przejechania przez kolej żelazną 1, ukąszenie przez psy 24, upadki z rusztowania 1, stanowisko pierwszej pomocy 2. — Od początku r. 1921 było wezwań 6.617. Od założenia Towarzystwa tj. od r. 1893 było wezwań 170.705. Lokal stacji ratunkowej znajduje się w gmachu straży pożarnej na placu Strzeleckim l. 5a. Służbę bezustanną pełni 6 lekarzy, 4 służących sanitarnych, 2 woźniców. Towarzystwo rozporządza 2 karetami i 2 parami koni. — Członków wspierających było 1.450.

— Kradzież opału z wozów. Jeden z czytelników z ul. Pełczyńskiej nadsyła nam słuszne uwagi w sprawie dowozu opału ze składów i dworców. Obserwując woźniców, zwożących drzewa czy węgiel, informator nasz stwierdził, że artykuły te prawie nigdy nie dostają się w całości do rąk odbiorcy, jeżeli właściciel za kupionego opału sam nie idzie za wozem. W ulicy, o której wspomniano, woźnice stale zatrzymują się przed pewnym domem, gdzie najbezzelniej zrzucają pewną ilość węgla czy drzewa, a resztę odwożą odbiorcom. Proceder ten widzi setki przechodniów a nikt nie reaguje, policjanta zaś nigdy nie widzę w tej

wzgl. dysonnii, innej innej. A zatem pojęcie konsonansu i dysonansu ze stanowiska muzyki (nie akustyki!) jest względne. Ze zaś kombinacje konsonansów i prostszych dysonansów są wyczerpane, nie więc dziwnego, że posługują się nimi rzadko, tworząc akordy złożone z 3, 6, 7 i więcej różnych tonów. To niewątpliwie jest olbrzymim wzbogaceniem poczucia logatwa harmonji. To posuwa je naprzód i odkrywa nowe perspektywy. Nie można przewidzieć dokąd podążą te szturmowe do bram przyszłości muzyki. To pewne, że panuje zgoda co do ich potrzeby i wytrwałości w ich przeprowadzeniu. Tak jak dziś przedstawia się ten problem, można orzec, iż wszelkie akordy i ich połączenia są dobre, o ile dobrze brzmią. Ale nie dla wszystkich brzmią dobrze, tj. zrozumiale. Trzeba w nie wśluchiwać się i nie przesądzać ich. Trzeba zrozumieć związki harmoniczne, nieraz głęboko ukryte. Wszelkie użycie słów takich jak „nonsens“, „aberracja“, „anarchia“ itp. jest — nonsensem; trudno przypuścić, aby obecnej muzyce przewodzili ludzie bez rozumu artystycznego i bez smaku. Zapomnijmy o określeń wczorajszej muzyki przy słuchaniu ostatnich dzieł Szymanowskiego, Strawińskiego, Czoenberga, Skriabina — zrazu będą niezrozumiałe, potem przyzwyczajamy się do nich, aby wreszcie je zrozumieć. Ale ten proces nie jest ani krótki ani łatwy.

Łatwym nie jest dlatego, że jeszcze inne czynniki (obok tonalnych i harmonicznnych) utrudniają porozumienie się. (C. d. n.)

ulicy. Na pociechę naszego informatora możemy powiedzieć, że obrazki takie można zauważyć nie tylko ul. Pełczyńskiej, ale prawie w całym mieście i w tym wypadku sama publiczność powinna ingerować, jeżeli policjanta nie ma lub nie chce tego nadzorczya zająć. Wypadki takie powinno się z innymica piętnować, gdyż tolerowanie ich rozzuchwala tylko niemiennych woźniców, którzy mają siate honorarnapiwki, kradzieżami polepszają wielkopolski styl życia.

## Podziękowanie.

Dzięki nadzwyczajnie umiejętnej i troskliwej opiece lekarskiej PP. Dr. BRONISŁAWA KOZŁOWSKIEGO, dyrektora szpitala powszechnego w Drohobyczu i Dr. IZYDORA WILDERA w Drohobyczu, żona moja ciężka i niebezpieczną chorobą dotknięta, odzyskała zdrowie.

Wny Pan Dr. BRONISŁAW KOZŁOWSKI dokonał trudnej operacji z jak najpomyślniejszym i wprost z tumiewającym wynikiem, a Dr. WILDER jako lekarz domowy wiele przyczynił się do udrowienia chorej; także dziecko moje, gdy zachorowało na o trą szkarlatynę nraowało od śmierci.

Obu znakomitym i serdecznie oddanym ciępiącej i dożkości przedstawicielom wiedzy lekarskiej składam na tem miejscu tysiącokrotne dzięki i serdeczne: Bóg zapłać!

Drohobycz, dnia 9 sierpnia 1921.

Oskar Singer przemysłowiec

## Podatek pracowników

### państwowych

Objawy niezwykłej jedynomyślności, jakie cechowały Ogólny Wiece Manifestacyjny pracowników państwowych, odbyły w dniu 23. lipca 1921 przy współudziale Delegatów całej niemal Małopolski, jak najmniej dowody dobrze zrozumianej solidarności, z dokumentowane w nadsyłanym podatku wiecowym tak ze Lwowa jak i z wszystkich miast, a nawet z najdrobniejszych zakątków kraju przez pracowników państwowych wszystkich resortów i kategorii służbowych, usiłuje w poważnej chwili, gdy idzie o dobro całej srogo dziś upośledzonej warstwy pracowników państwowych, zamacić garku ludzi.

Stwierdzamy tu przede wszystkim z całą stanowczością, że cały ogół pracowników państwowych nie tylko z akademickim wykształceniem ale z poważnymi stopniami akademickimi solidaryzuje się z poważną akcją, będącą zupełnie na czasie wobec krzyczącej wprost nędzy ogółu pracowników państwowych, i nie tylko nie popiera, lecz owszem potępia destrukcyjną robotę kilku Panów, którzy nie mogąc obalić, a przynajmniej osłabić odruchowego niemal działania, którego ster siłą faktu z rąk im wypadł, usiłują je zaciemnić perfidną i wykiętą formalistyką.

Pragnęliśmy uniknąć polemiki nie będącej na czasie a wykazującej rysy w organizacji pracowników państwowych, spowodowywane od dłuższego czasu przez tę samą garstkę ludzi. Wyzwani jednak przez nich notatką w dziennikach pomniejszonych, rzekomo dla usunięcia wątpliwości, które faktycznie nikomu się nie nasuwały, i mylnem twierdzeniem jakoby Ogólny Wiece Manifestacyjny był tylko Wicem „Stałej Delegacji“ oświadczamy — co następuje:

„Stała Delegacja pracowników państwowych“, działająca jako statutowy Związek związków, wyczuwając należycie ciężkie położenie ogółu i stosując się do ogólnego żądania ze względu na projekty ustaw zasadniczych, była faktycznie tylko inicjatorką techniczną Ogólnego Wiece Manifestacyjnego, który obelany tłumnie przez pracowników państwowych wszystkich resortów i kategorii służbowych i konstytuowawszy się formalnie, działał i uchwałaj jako Ogół pracowników państwowych Małopolski, stojący ponad wszelkimi Związkami. Jedynogólnych uchwał tego Wieceu, w którym wzięli także liczni współdziałal urzędnicy miejscowi i delegaci zamiejscowi z akademickim wykształceniem nie zaciemni, ani nie cofnie mylnie twierdzenie, że Wiece ten zwołała „Stała Delegacja“ wbrew uchwale nie istniejącego już dzisiaj Komitetu Głównego, która absurdnie „Stałej Delegacji“ wiązać nie mogła.

Ze swej strony zaznaczamy tu dla wykazania całej perfidji publikowanej notatki, że właśnie ten Komitet główny miał obowiązek nałożony przez Wiece poprzedni z 29. maja br. do miesiąca zwołać Wiece sprawozdawczy, lecz wbrew uchwale i ogólnemu żądaniu ołożył zwołanie Wieceu na czas nieograniczony, rzekomo jako obecnie niepotrzebny, a faktycznie dla uniknięcia słusznej krytyki z powodu niewłaściwego wykonania delegacji do Warszawy w czerwcu b. r.

Pozostawiając ogółowi pracowników państwowych należyłą ocenę co najmniej niewłaściwego czy nu autoiów enuncjacji ufamy, że żadne zakusy postronne nie będą w stanie zachwiać tak silnie dziś za znaczonej jedynomyślniej woli i solidarności pracowników państwowych.

Za Prezydium i Komitet Wykonawczy Ogólnego Wiece Manifestacyjnego Pracowników Państwowych: Prof. Roman Dzieślewski mp. Błażej Potemcki mp.

### Kronika sportowa.

VII. Kerület — „Pogoń” 3:3 (1:1). Drugie zawody zakończyły się nierozegraną. Węgrzy wystąpili w składzie znacznie zmienionym: w napadzie Lederer, Feuerstein, Knoll, Pollak, Herzog, w pomocy Brenner, Kojca, Krika, w obronie Weszter, Juharz, na bramce Kocsa. W „Pogoni” zaszyły zmiany o tyle, że na lewym skrzydle grał Słonecki, w obronie Ignarowicz i Władysław Kuchar.

Match niedzielny, w przeciwieństwie do sobotniego, był od pierwszej chwili nadzwyczaj zajmujący. Węgrzy „wzięli” z miejsca stałone tempo i ustawicznie atakowali bramkę „Pogoni”. W 10 minucie lewy ich łącznik strzelił pierwszego gola, co pobudziło „Pogoń” do zaciętej obrony i błyskawicznie przeprowadzonych ataków. Gra stała się otwartą, bramkarz Węgrów coraz częściej znajdował się w silnych opałach — aż wreszcie w 29 minucie Wacek Kuchar strzelił pierwszą bramkę. Tempo stało się coraz zwaltniejsze. Węgrzy zaczęli grać brutalnie, „Pogoń” odpowiedział pięknym za nadobne tak, że kilkakrotnie przyszło do „krótkich spieć”, drobnych rżnięć słownych i niepotrzebnego „zamieszania” na boisku. Sędzia słabo opanowywał graczy i dopiero interwencją reprezentanta zarządu klubu węgierskiego u swoich graczy, a potem chłodne powiewy mocnego wiatru zdołały doprowadzić obustronne animozje do umiarkowanych form.

Druga połowa rozpoczęta przez Węgrów, wykazała początkowo ich przewagę. Ataki na bramkę „Pogoni” kończyły się często rzutami naróżnymi, a po jednym z nich w 60 minucie Ignarowicz obalony na ziemię dotknął przypadkowo łokciem piłkę, za co sędzia podyktował rzut karny (!), z którego Węgrzy uzyskali drugiego gola, a w 67 min. z rzutu wolnego zamieszania pod bramką „Pogoni”, głową trzeciego gola. Wynik 3:1 na korzyść Węgrów przy niesłabnącym ich animuszu zapowiadał się bardzo niekorzystnie dla „Pogoni”, która jednak podrażniona w swej ambicji, jako że tego roku nie doznała porażki (z wyjątkiem pierwszego spotkania ze „Słupną”, co jednak w spotkaniu drugim poprawiła tak, że wynik ogólny przynosił znaczne zwycięstwo), wspaniale rozpoczęła atakować, przypominając licznie zebranych tłumom najlepszą swoją formę. W 54 minucie podyktował sędzia rzut karny do bramki „Kerület” za grę „foul”, co przyniosło na korzyść „Pogoni” drugiego gola, a w 67 min. piękny strzał Wacsa Kuchara z podania lewego skrzydłowego wyrównał stan bramek.

Stosunek rzutów naróżnych 7:3 dla „Kerület”. Zawody prowadził, wykazując ustawicznie brak rutyny, Schneider.

Wynik ogólny dwóch matchów „Pogoń” — „VII Kerület” 6:5, na korzyść „Pogoni”.

VII. Kerület — to drużyna, u której widać racjonalny trening, doskonałe zgranie, szybkie kombinacje, dobry stoping. Napad używa przeważnie krótkiego podawania — dobrą i efektywną jest taktyka środkowej trójki posuwania się naprzód i zająć skośną, mocno do tyłu podaną, jak również „wózkowanie” skrzydeł z swoimi łącznikami. Napad naogół nie posiada żadnej wybitniejszej indywidualności, każdego z graczy zaliczyć się musi do tej samej klasy, odpowiadającej przeciętnemu typowi naszych pierwszych drużyn. Poważną wadą napadu „Kerület” jest brak celności i pewności strzałów pod bramkę przeciwnika, brak zupełny momentalnych, a dalekich strzałów. Pomoc jest dobrze zgrana z napadem, celowo podaje piłkę i doskonale się ustawia. Obrona również dobra, a bramkarzowi specjalnie należy się wyróżnienie — najtrudniejsze strzały w rogi bramki odparowywał kilkakrotnie piękną robinzadą, najsłabsze strzały chwycił gładko, a w ciężkich sytuacjach wybiegał ku skrzydłom, jednek w linię, na której zbierał wszystkie możliwe strzały do bramki.

„Pogoń” grała z „pechem” — kilka strzałów, które z pewnością powinny dać gola, trafiło w poprzeczkę lub w słupy, strzały zaś w rogi bramki, względnie fałszywe wyłapywały prawie wszystkie, doskonale się orientujący bramkarz Węgrów. Trójka środkowa pokazywała swą dobrą formę dopiero pod koniec matchu, skrzydła o całą klasę słabsze. Najboleśniejszą stroną „Pogoni” jest bezspornie pomoc. Techniczne opanowanie piłki jest wprawdzie dobre, ale niewiele pożytku niesie przy stałym, a bezmyślnym podawaniu piłki, przyczem napad niema żadnej pomocy od takich „pomocników”. W czasie drugiego matchu było zupełnie fałszywe ustawianie się — pomoc pozostawała zadaleko w tyle, stwarzając w ten sposób zbyt wiele wolnego miejsca przeciwnikowi. W obronie doskonały Ignarowicz, u Władka Kuchara widać rutynę starego gracza, ale zarazem brak treningu. Taktykę gry „Pogoni” zarzucić trzeba jeszcze długie i góra podawanie piłki, które zwłaszcza z wiatrem nie mogło dać obliczonego rezultatu.

S. C. Wacker — VII. Kerület — Pogoń, to dwa święta sportowe 10 i 11 sierpnia na boisku ruchliwej Pogoni. We środę rozegra Pogoń match footballowy z jedną z najlepszych drużyn wiedeńskich S. C. Wacker która minionej niedzieli pobiła mistrzowską Cracovię w Krakowie w stosunku 1:0. Skład drużyny Wacker jest reprezentatywny, dość wymienić: Hubera I., Wanę i Fremda, którzy stale bronią barw Wiednia w zawodach międzymiastowych. We czwartek tj. 11 bm. zmierzy się znana już ze swej klasycznej gry drużyna VII. Kerület z Wackerami o puchar, który przetrzyma Pogoń dla zwyciężskiej drużyny. Początek obu

matchów o godz. 6 wiecz. bez względu na pogodę na boisku Pogoni. Kasy zaś będą już otwarte o godz. 4 popoł. Ceny miejsc jak ostatniej niedzieli a przedsprzedaż biletów odbędzie się we wtorek 9 bm. od g. 5—9 wiecz. i we środę 10 bm. od g. 11—1 przedpoł. w lokalu klubu ul. Zybkiewicza 17.

### Ze świata.

Bandyta Charrier — Mechel Goldberg z Płocka. Donosiliśmy w dwu artykułach w zeszłym tygodniu o napadzie bandyckim na pociąg Paryż—Marsylja i donieśliśmy o przytrzymaniu trzech bandytów, z których dwu zginęło. Otóż obecnie z prasy francuskiej dowiadujemy się, że bandyta Charrier, który brał udział w napadzie na pociąg Marsylja—Paryż, a obecnie został aresztowany, jest synem polskiego żyda, urodzonego w Płocku, Mechla Goldberga. Starszy Goldberg udał się dla studiów do Paryża, gdzie oddał się studjom literackim i twórczości poetyckiej. Umarł z końcem r. 1907 na suchoty, a rzeźbiarz Bourdelle wymodelował mu nagrobek w Fontainebleau. Bandyta Karol Charrier jest właśnie tym jedynym synem liter.-anarchisty.

### Dział ekonomiczny.

Uprzemysłowienie Palestyny. Według wiadomości prasy niemieckiej zorganizował br. Edmund Rotinschild w m. Haifa „Societe des Grands Moulins de Palestine” z kapitałem akcyjnym 5 mil. franków. Towarzystwo to ma wybudować cały szereg młynów, które w przyszłości mogą się zająć przemiałem zboża dla Palestyny i sąsiednich krajów. Do kierownictwa całą akcją powołano wybitnych fachowców niemieckich.

Belgijskie kapitały w Austrii. Znane na gruncie lwowskim z udziału w narodzinach i pierwszych latach pracy Banku przemysłowego Dolno-austriackie Towarzystwo eskontowe nawiązało pertraktacje z kapitalistami belgijskimi. Wynikiem tych pertraktacji jest objęcie przez Banque de Bruxelles — jak donosi „Berliner Tageblatt” — 125.000 akcji Dolno-austriackiego Tow. eskontowego do 400 K. austr., wartości nominalnej.

Handel zewnętrzny Finlandji. Wywóz Finlandji wynosił w maju br. 139 mil. Mk. fin., przywóz 319 i pół mil. Mk. fin. Od stycznia do maja, br. wywieziono towarów za 408 milionów, przewieziono zaś za 127 i pół mil. Niepomysłny stan bilansu handlowego Finlandji powoduje głównie brak zbytu na główne artykuły wywozu, drzewo i papier. Wywóz w kwietniu wynosił 111 mil., przywóz 297 mil. Stosunek więc wywozu i przywozu w maju wiódł wcale nie wiele się zmienił. Nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła w 1921 r. w styczniu 99 mil., lutym 207, marcu 112, kwietniu 185 i pół, maju 171 i pół milionów marek finlandzich.

Skup złota przez Bank Rzeszy. Celem zwiększenia zapasu złota Bank Rzeszy rozpoczął w ostatnich czasach skupować monety złote. Skup ten przeprowadza Bank Rzeszy bardzo racjonalnie, płacąc ceny rynkowe i stwarzając w ten sposób poważną konkurencję dla handlu pokątnego. Jeżeli bowiem obywatel niemiecki wie, że Bank Rzeszy płaci za 20 Mk. złotych 320 Mk. — czyli przy kursie 24 Mk. p. = 1 niem. = 7680 Mk. polskich, to naturalnie chętnie niesie złoto do Banku, wiedząc, że i korzystnie je spienięży i pomoże państwu. Ceny płacone przez Bank Rzeszy są ustanowione co tygodnia i ogłaszane. Są one wprawdzie cokolwiek niższe od cen światowych złota — jednak ta nieznaczna różnica, jak głoszono komunikaty, stanowił pokrycie kosztów przetworzenia i rezerwy na pokrycie braku wagi monet etc. Mówiwole nauwa się porównanie z akcją zakupu złota przez Polską krajową Kasę pożyczkową dla Państwa Polskiego. Podczas kiedy za guldery srebrne płacono pokątni handlarze 220—260 Mk., P. K. K. P. płać po 70 Mk., który w handlu prywatnym płacono po 90—110 Mk., można spieniężyć w P. K. K. P. po 34 Mk. To też nie można powiedzieć, aby handel monetami złotymi i srebrnymi odczuwał choćby minimalną konkurencję P. K. K. P. Jest to czynnik który tylko odstrasza posiadaczy tego towaru — niezadowolonych przeciwko odbieraniu ofiary z 2/3—3/4 swego majątku w złocie lub srebro posiadane i pcha ich w ramię handlarzy prywatnych, którzy następnie sznują skupione u nas złoto i srebro i sprzedają z dużym jeszcze zyskiem do Banku Rzeszy w Niemczech.

Niemiecka zaradność. Na interpelację jednego z posłów do parlamentu Rzeszy w sprawie niebezpieczeństwa, jaką dla przemysłu i handlu niemieckiego przedstawia nagromadzenie się wielkiej ilości przesyłek na nowej granicy celnej, wprowadzonej przez okupację Nadrenji przez wojska sprzymierzonych państw, dał minister komunikacji Rzeszy niemieckiej, Dr. Cremer, następujące wyjaśnienie: Stworzenie granicy celnej między Nadrenją a Rzeszą oraz podwyższenie cel, doprowadziły do nagromadzenia w punktach granicznych i sąsiednich stacjach ogromnej ilości towarów. Niebezpieczeństwo zupełnego zatajowania ruchu pomiędzy obszarem okupowanym a Rzeszą zmusiło władzę kolejową do energicznego przeciwdziałania złemu. Wobec tego zarząd kolei opłaca obecnie zaliczkowe cło od przesyłek i ściaga je na

stepnie od odbiorców w kraju. Niestety jednak porozumienie co do analogicznego postępowania przez urzędy celne państw sprzymierzonych nie doszło do skutku. Niemcy swoją zaradnością i dużym zmysłem organizacyjnym mogą rzeczywiście imponować innym narodom.

Nowa taryfa celna w Ameryce została na podstawie projektu, przedstawionego przez deputowanego Fordueya uchwaloną 289 głosami przeciw 127. Nowa taryfa prócz ogólnego podwyższenia stawek celnych wprowadza zasadniczą zmianę, że wartość towaru ma być ustalona według cen rynkowych Stanów Zjednoczonych — bez względu na cenę podawaną w deklaracji. Postanowienie to szczególnie wymierzone jest przeciw towarom niemieckim, które z przyczyn walutowych są znacznie tańsze od miejscowych i ma w ten sposób dążyć do zrównania cen towarów niemieckich z miejscowymi a w konsekwencji utrudnić konkurencję dla przemysłu amerykańskiego. W ten sposób wracamy znowu niemal na cały świat do cel protekcyjnych, które przed wojną uważaliśmy już za środek przestarzały i nie prowadzący do celu.

Traktat handlowy Austrii z Rosją. P. Bronski-Warszawski, stojący na czele misji rosyjskiej we Wiedniu, mającej za zadanie doprowadzić do zawarcia traktatu handlowego z Austrią, stara się przekonać, jak wielkie korzyści wyciągnąć może handel i przemysł Austrii z projektowanego traktatu.

Charakterystycznym jest jednak, że na punkcie wyeliminowania Polski z handlu z Rosją schodzą się zupełnie usiłowania dyplomacji rosyjskiej z projektami Niemców, a po części także i Czechów. W obszernym wywiadzie, jaki zamieszcza wiedeńska „Die Berse” oświadcza p. Bronstein:

Jestem przekonany, że traktat handlowy przyniesie duże korzyści obu stronom — ponieważ Dunaj przedstawia dla wzajemnych stosunków handlowych drogę i znacznie krótszą i tańszą. W ostatnich czasach nawet eksporterzy z południowych Niemiec porzucają długą i kosztowną drogę na Szczecin i próbują Dunajem przesyłać swoje towary do Rosji. W ten sposób Austria omijając pierścień, jaki tworzą państwa bałtyckie i Polska, staje się od tych państw zupełnie niezależną w stosunkach z Rosją. A Rosja pragnie nawiązać stosunki handlowe z Austrią raczej niż z innymi krajami nie tylko ze względu ekonomicznych. Austrija nie przedstawia dla Rosji żadnego niebezpieczeństwa, nie grozi imperjalizmem i nie może nigdy grozić Rosji sowieckiej ani wojną, ani wykorzystywaniem swej przewagi.

Wywóz produktów przemysłu austriackiego, szczególnie wywóz maszyn i narzędzi rolniczych, których Rosja tak potrzebuje, a na które Austrija najrazie niema zbytu, będzie szczególnie przez władze sowieckie popierany. Austrija otrzyma możność pobierania zapłaty w surowcach zwłaszcza w przyszłości w produktach rolnych.

Jednakże Rosja nie może na stałe skazywać się jedynie na dowóz towarów obcych. Przemysł miejscowy musi być uruchomiony. Przemysł rosyjski w dużej mierze był finansowany przez kapitał obcy. I w tym kierunku dla Austrii otwiera się szerokie pole działania. Rząd sowiecki pragnie w tej dziedzinie wprowadzić jedną rzecz nową, która w obecnych warunkach może mieć duże szanse powodzenia. Kapitał austriacki mogłoby zawiązać koncern, któryby potworzył w Rosji stacje, zaopatrzone w pługi motorowe i inne maszyny rolnicze. Na podstawie osobno zawieranych umów z właścicielami ziemi, przedsiębiorstwo to, przy pomocy maszyn, obrabiałoby ziemię, organizowało zbiory, — otrzymując w zamian część produktów rolnych.

Obecne położenie Rosji jest bardzo niekorzystne. Kłeska suszy, która najsilniej dotknęła właśnie wybitnie rolnicze południe Rosji znacznie uszkodziła tegoż roczne zbiory. Jednakże zniestnienie rekwizycji, a wprowadzenie opłaty procentowej (o czym niedawno pisaliśmy w artykule „Kwestja własności i produkcja rolna w Rosji sowieckiej”) doprowadziła do zwiększenia o 1/3 uprawionego obszaru.

**Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.**

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, przy ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego”.

## OGŁOSZENIA.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Miejscowych i z miejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 12 Mk., Za 1 wiersz w nadesł., nekrolog 35 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 70 Mk.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Po kronice 60 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadanego. — Ogłoszenia w corannym wydaniu o 50% droższe.



## I. TARGI WSCHODNIE

25. IX. -- 5. X.

Zarząd Targów przedłużył na prośby licznych wytwórców polskich termin zgłoszenia do 20 sierpnia.

## Do tego czasu przyjmują zgłoszenia:

Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Akademicka 17.  
 „Warszawie ul. Szpitalna 1.  
 „w Krakowie ul. Długa 1. oraz  
 „Polski Glob“, „Polski Lloyd“, „Pronta“, „Polbal“ i ich oddziały.

W sprawach transportowych:

Biuro transportowe „Targów Wschodnich”  
 L W O W, pl. Halicki 15. 3577

## -- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA  
 --- WCHODZĄCE ---

PRZYJMUJE  
 --- DUKARNIA ---  
 „SŁOWA POLSKIEGO”  
 --- LWÓW ---  
 UL. ZIMOROWICZA 11-15.

## Prenumeratę

na  
 „Słowo Polskie”  
 przyjmuje  
 Administracja „Słowa  
 Polskiego”  
 Lwów, Zimorowicza,  
 11-15.

Łachówki asbestowo-cementowe  
 papy, gonfów, wapna, gipsu  
 i innych materiałów budowlanych  
 dostarczają natychmiast  
**HORSZOWSKI I SKA**  
 Lwów, ul. Bouliarda I. 3.  
 (boczna ul. Batorskiego).

## W A G I decymalne



POLECA ANTONI HALSKI  
 Lwów, Sobieskiego 3. 3519

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Lokomobile** różnych wielkości motory gazowe, ropowe benzynowe potęca „Pilot” Lwów, Batoro 4. 3552

**Kamienie** młyńskie, Wałce, Kasprzy, Pytle, Elewatory dostarcza bezzwłocznie „Pilot” Lwów, Batoro 4. 3410

„Lüksusauto” Landulet marki francuskiej Roussel — 25 koni w bardzo dobrym stanie z wolnej ręki do sprzedania przez kuratora p. Gliniańskiego. — Rutowskiego 10, II piętro od 11-tej do 13-tej. 3585

## MIESZKANIA.

**Zamienie** 1 pokój z elektr. oświetleniem i centralnym ogrzewaniem w śródmieściu na mieszkanie z 2 pokojami i kuchnią lub jedną z tych ubikacji za odpowiednim wyrównaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „K.” 3591

2 lub 3 pokoje z kuchnią poszukuje za odstępem do Admin. „Słowa polskiego” pod K. S. 3557

## POSADY POSZUKIWANE.

**Emerytowany** oficer, inwalida, udziela lekcji konwersacji i gramatyki francuskiej, względnie poszukuje umieszczenia przy rodzinie na wsi lub w mieście. Adres: I. Delinowski, Lwów, Zakład Bilifskich. 3594

## WOLNE POSADY.

**Klucznicy** średnich lat uczciwej do pomocy pani domu poszukuje fotwark Müllerówka Przemysł — Zasanie Winnagóra. 3575

## Dwóch korespondentów

przyjmiemy natychmiast  
**BANK ROLNICZY S. A. we Lwowie,**  
 ul. Kopernika 20. 3589  
 Zgłoszenia się początkujących bezprzedmiotowe.

## Stenotypistka

stenografująca biegle po polsku zostanie natychmiast przyjęta. „Spotem” Trzeciego Maja 19. 3595

Poszukuje się natychmiast korepetytora do fizyki z zakresu VII kl. realnej. Wiadomość ul. Japońska 1 11 od 2-4. 3593

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**Amerykanka.** L. towarzyszy bez ustanku. Ciępienia niewypowiedziane, uspokój go. 3548

**Panie i Panowie!** Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy. Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuvelta, Lwów, Balonowa 3. 3281

**Składnica** artykułów wiejskich poszukuje w dużych ilościach z rąk producentów bezpośrednio rozmaitych warzyw, nabiału i innych artykułów produkowanych w gospodarstwach wiejskich. Zgłoszenia Lwów, Hotel George’a pokój 70 Spółka rolniczo-przemysłowa Marcin Ruskowski i Ska. 3.80

Ważne dla przemysłu i gospodarstwa!  
 Do firmy „POLSOT”,  
 Polskiej Ski dla obrotu towarowego, Lwów, ul. Szajnochy I. 2.  
 Oddział techniczny ul. Bouliarda 5. II. schody na prawo I. p. (dawne biuro surowców).

GŁOWE do piłki do narzędzi. Artykuły szmirglowe. — POMPY mosiężne i żelazne, stal różnej jakości. — KOWADŁA, imadła, klucze do śrób. — NARZĘDZIA MIERNICZE do wszelkich celów. — MASA do filtrowania piwa i wina. — SZPUNTY czeskie prasowane i toczone. — KORKI prawdziwe hiszpańskie. OBREĆCZE GUMOWE DLA DORÓŻEK. — P. T. Interesentów u rasza się o obejrzenie magazynów, bez obowiązku kupna. 3592

**Poczta** Chyrów 1/1 do zamiany na zachód. Gimnazjum w miejscu. Zgłoszenia: „Poczta Chyrów”. 3576

## Wykazy podatku dochodowego

w dwóch formatach, na większą i mniejszą liczbę osób, są do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego”.

## „Uniwersum” Spółka Techniczno-Handlowa z ogr. odpow.

Biuro inżynierskie Kraków św. Marka 25. — Filia Lwów, Zyguntowska 15. — Oddział Borysław (Himmels Hauser)

Buduje tartaki, młyny, fabryki zapalek, brykietów, instalacje elektryczne, przeniesienia siły. — Dostarcza maszyny parowe, kotły, lokomobile, turbiny wodne, silniki ropne, benzynowe, dynamo-motory elektryczne, maszyny do obróbki drzewa, uszczelnienia i płyty klingiritowe, asbestowe i mooritowe, maszyny młyńskie i maszyny rolnicze. 3599

Zastępstwo na Małopolskie fabryki wyciągów Fr. Schüle Feldkirchen koło Monachium. Wypracowuje projekta i kosztorysy, udziela porad fachowych. Zakupno i sprzedaż wszelkich maszyn używanych.

## Konkurs.

Dział Bud. Kwat. Okręgu Generalnego Lubelskiego rozpisuje konkurs na roboty asenizacyjne i kominarskie w następujących Garnizonach:

Kowel, Włodzimierz-Wołyński, Równo, Dubno, Łuck, Krzemieniec, Włodawa, Ostróg, Ostrów-Komorowo, Biała-Podlaska, Siedlce, Łuków, Radzyn, Włodawa, Dorohusk, Chełm, Zamość, Krasnostaw, Tomaszów-Lubelski, Hrubieszów, Dęblin, Kozienice, Garbatka, Garwolin, Puławy, Kraśnik, Lublin.

Oferety ostemplowane winny być złożone do Działu Bud. Kwat. D. O. G. Lublin do dnia 20 sierpnia r. b. w zapieczętowanych kopertach z napisem na kopercie „Assenizacja Koszar”.

Ceny na assenizację należy podawać od osoby lub 1 mtr<sup>3</sup> wywiezionych nieczystości, na roboty kominarskie od powietrza kominiowego.

Oferenci mogą się ubiegać o otrzymanie robot w poszczególnych Garnizonach albo we wszystkich.

Oferenty nieuwzględnione — zostaną bez odpowiedzi.

Szef Działu Bud. Kwat. D. O. G. Lublin 3563  
 Inż. Staszczuk.

**Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej z ogr. odpow. we Lwowie Kołtąta 3.**  
 zajmuje się

zajmuje się komisowem zakupem hodowlanego i użytkowego bydła oraz trzody chlewnej.  
 Adr. tel. PECUS, Lwów. 3561

nadeszło 6 WAGONÓW ARTYKUŁÓW I PRZYBORÓW TECHNICZNYCH. — PASY popędowe skórzane, belgijskie i wielbłądne specjalne do celów wierniczych (Bohrriemen), gurtowe i druciane — ZESZYWACZE, tłuszczone i ochronowe, łączniki do pasów różnych systemów. — WĘŻE GUMOWE wszelkiego rodzaju, oraz węże z przedziwami i sikawek oraz WIADRA pożarnicze. PIERŚCIENIE gumowe do tłoków naitowych (KOLBENRINGE). — ARTYKUŁY gumowe dla fabryk wody sodowej. — PŁYTY i pakunki do uszczelniania maszyn. Sznurki gumowe, okrągłe i kwadratowe. Oliwiarki i smarownice różnych systemów. — WODOWSKAZY i mierniki oryginalne KLINGERA. — PIŁY do drzewa, metali i cyrkulerek. — PILNIKI Bleckmanowskie „Phönix” i Fischerowskie „St. Egydyer”. — TARCZE SZMIRGLOWE do wszelkich celów. — MASA do filtrowania piwa i wina. — SZPUNTY czeskie prasowane i toczone. — KORKI prawdziwe hiszpańskie. OBREĆCZE GUMOWE DLA DORÓŻEK. — P. T. Interesentów u rasza się o obejrzenie magazynów, bez obowiązku kupna. 3592